

Bhp-owski bilans

Bilansu I półrocza 1969 roku w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy dokonano ostatnio na poszerzonym Plenum Rady Zakładowej i Robotniczej z udziałem przedstawicieli dyrekcji, kierowników poszczególnych zespołów, członków Komisji Ochrony Pracy, działu bhp i społecznych inspektorów pracy.

NIE MALEJE WSKAŹNIK CIĘŻKOŚCI WYPADKÓW

Rzadko kiedy dane statystyczne, zestawienia i liczby mówią tak wiele jak w wypadku zagadnień bhp-owskich. Nimi też posłużymy się przeprowadzając analizę wypadkowości w przedsiębiorstwie w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

Wydarzyło się w tym czasie 140 wypadków w tym 1 śmiertelny, 13 pociągnęło za sobą od 1 do 3 dni niezdolności do pracy, 102 — od 4 do 28 dni i 24 — ponad 24 dni. W sumie wypadki przy pracy spowodowały 2.721 dni niezdolności do pracy. Wskaźnik częstotliwości określa się liczbą 10, a ciężkości 19.

Przypominając sobie dane z analogicznego okresu roku 1968, kiedy to zaistniało 199 wypadków, możemy stwierdzić, że ich ilość zmalała o 42,5 procent. Obniżyla się również częstotliwość, jednakże prawie wciąż nie maleje wskaźnik ciężkości (w 1968 — 20). W dalszym ciągu winę za ten stan rzeczy ponosi nadzór, sami pracownicy, którzy wielokrotnie świadomie łamią przepisy bhp, instrukcje ruchowe, nie ponosząc przy tym (jeśli kończy się to szczęśliwie) żadnych konsekwencji.

Jak wiemy ponad 4 tys. pracowników przechodzi od 1 października na 4-brygadowy system pracy. Będzie miał ten fakt na pewno duże znaczenie również dla spraw bhp. Wymagać będzie zwiększonej czujności i sprawności na stanowiskach pracy, refleksu i doskonałej znajomości przepisów. Wyniki II półrocza będą na pewno w jakiś sposób zależne od tego jak właśnie ta grupa pracowników wykonywać będzie bhp-owskie zalecenia. Wskazywali na to zresztą uczestnicy Plenum.

WYDATKOWANO 13 MILIONÓW!

Wydatki poniesione na bhp w I półroczu osiągnęły kwotę prawie 13 milionów złotych z zaplanowanych na rok 20 milionów złotych. Pochłonięły ją: odzież, sprzęt ochrony osobistej, urządzenia sanitarno-higieniczne. Nie wykonany jednak został plan rzeczowy. Zawierał on 117 pozycji, z których 58 miało zostać zrealizowanych do końca czerwca. Niestety, zdołano wykonać tylko 35 zaplanowanych pozycji.



OAZY CZYSTOŚCI

Mimo znacznej ostatnio ogólnej poprawy — dzięki między innymi konkursowi „Rok bez wypadku” — porządku, estetyki i czystości na stanowiskach pracy, w halach produkcyjnych, pomieszczeniach socjalnych i sanitarnych osiągnięty poziom nadal nie może zadowalać.

Zbyt dużo jest jeszcze oddziałów i wydziałów gdzie nie widać energicznych zabiegów i starań o poprawę warunków bhp. Wiele jest jeszcze pomieszczeń socjalnych i sanitarno-higienicznych, które przy najlepszym nawet chęciach swojej, domowej atmosferze trudno nazwać czystymi. Lecz nawet w wielu, wiele do tego potrzeba. Czysta firanka, kilka do-



Trzecia brygada Zakładu Badawczego walczy o tytuł BPS

Do współzawodnictwa o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej przystąpiła załoga pracowni palenisk Zakładu Badawczego.

Jest to już trzecia brygada z Zakładu Badawczego, która w ostatnich dniach przystąpiła do zakładowego ruchu współzawodnictwa. Jej kierownikiem jest Urszula Marek, a członkami H. Gołąb, N. Amas-Amirbekowa, Cz. Duda, Z. Faliński, W. Florek, E. Kopera, Z. Skawina, B. Sosnowska, A. Wisniewska, St. Wiatr.

Większość z nich jest członkami ZMS.

Brygada wytyczyła sobie przede wszystkim jeden cel zmierzający do podnoszenia wydajności pracy, zwłaszcza przy pracach analitycznych.

Tekst: Iuk
Foto: J. Iwański

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7 000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOCZNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 40 (262) Tarnów, 19 września 1969 r. Cena 50 gr.

Nowoczesny dworzec PKS dla Tarnowa

PUSTOSZEJE plac przy ulicy Krakowskiej vis a vis dworca PKP, wyburzeniu ulegają ostatnio budynki, bo już 1 października br. wkroczą na ten teren pierwsze ekipy budowlane.

Za 27 miesięcy winien stać tu nowoczesny dworzec komunikacji autobusowej. Cały szereg skomplikowanych czynności przygotowawczych do rozpoczęcia budowy (wykwaterowanie mieszkańców burzonych domów, wykonanie opracowań dokumentacyjnych, znalezienie wykonawców) ODIM ma już poza sobą.

Założenia projektowe tarnowskiego dworca powstały w pracowni architektonicznej Biura Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego — „Transprojekt” w Krakowie.

Będzie to na wskroś nowoczesna budowla ze szkła, aluminium i marmuru. Jej koszt wyniesie około 15 mln złotych.

— Dworzec — mówi dyrektor ODIM, mgr inż. J. Jarosz — będzie posiadał zadaszenie, perony, obszerne place manewrowe. W samej poczekalni zmieszczą się kasy biletowe, przechowalnia bagażu, kiosk.

W narzędziowni Władysława Goska harmonizują ze sobą wzorowy porządek i estetyka.

Ulegają wyburzeniu ostatnie budynki przy ul. Krakowskiej, gdzie niedługo zostaną rozpoczęte prace przy budowie nowoczesnego dworca PKS.

Fot. J. Bergman

ZMW-owski sejmik

W siedzibie Uniwersytetu Ludowego w Wierchosławicach obraduje VIII Powiatowy Zjazd Sprawozdawczy - Wyborczy tarnowskiej organizacji ZMW. Podczas obrad delegaci wszystkich kół z terenu miasta i powiatu wysłuchają referatu sprawozdawczego oraz nakreślą plany pracy organizacji na najbliższą kadencję. Zastąpieni działacze młodzieży otrzymają honorowe odznaki ZMW, nadto dokona się wyboru nowych władz ZP ZMW i delegatów na zjazd wojewódzki.

W obradach spodziewany jest udział przedstawicieli Zarządu Głównego ZMW oraz wojewódzkich władz partyjnych i państwowych.

Z okazji zjazdu nasza redakcja przygotowała obszerny materiał o pracy tarnowskiej organizacji ZMW (strona 5 i 6).

(zg)



Alarmujemy!

NIE JEST ŻADNĄ tajemnicą, że istnieje w naszym Kombinacie potencjalne niebezpieczeństwo w razie awarii urządzeń, zagrożenia szerokiej strefy obszaru Zakładów substancjami śmiertelnie niebezpiecznymi przede wszystkim chlorem i cyjanowodorem.

KARYGODNA IGNORANCJA

Możliwości powstania poważnych awarii są wprawdzie minimalne, ale są. Z tego względu opracowane zostały specjalne instrukcje pod nazwą „AKCJA CHLOR” czy „AKCJA CYJANOWODÓR”. Instrukcje opracowane są szczegółowo, omawiają i dzielą niebezpieczeństwo na trzy stopnie zagrożenia, podają jakie sygnały alarmują zagrożenie każdego stopnia.

Instrukcję o zagrożeniu muszą znać wszyscy w Kombinacie, a szczególnie dobrze winni ją znać ludzie pracujący w zakładach bezpośrednio zagrożonych niebezpieczeństwem. O „akcji chlor” mówi się na wszystkich szkoleniach i urządzane były nawet specjalne próbné alarmy. Wydawać by się mogło, że ze względu na częste omawianie tych spraw, jak i z czysto osobistych względów instrukcję tę znają wszyscy.

Niestety! Tak nie jest. Ostatnio podczas przeglądu komisji konkursowej bhp okazało się, że wielu pracowników nie albo prawie nie wie o „akcji chlor”, czy „cyjanowodór”. Sprawa jest tym groźniejsza i nabierająca posmaku skandalu, że ignorantami byli pracownicy wytwórni akrylonitrylu oraz Zakładu Pomiarów i Automatyki, pracujący w bezpośredniej bliskości obiektów chloru. W tym ostatnim na czterech zapytanych o alarmową akcję, tylko jeden miał o niej jakieś takie pojęcie. Pozostała trójka nie wiedziała prawie nic.

Niewiele lepiej pod tym względem jest w wytwórni akrylonitrylu. Zapytani nie wiedzieli podstawowych spraw, m. in. jaki sygnał oznacza poszczególne stopnie zagrożenia, a także jaki teren obejmuje poszczególny stopień zagrożenia...

Nad tą sprawą nie można przejść do porządku dziennego. Instrukcję alarmową winni znać pracownicy naszego Kombinatu na pamięć, jak tabliczkę mnożenia. Winni ją klepać obudzeni ze snu w środku nocy.

LEPIEJ BOWIEM na zimne dmuchać, niż poparzyć się gorącym.

(ef)

Bhp-owski bilans

(Ciąg dalszy ze str. 1)

AKTYWNE DZIAŁANIE SŁUŻBY BHP

W okresie sprawozdawczym pracownicy służby bhp wydali 948 zaleceń pokontrolnych, z których zrealizowanych zostało 915. Ukarac musieli 32 pracowników w tym 12 z nadzoru. Zrealizowane zostały w całości nakazy Technicznej Inspekcji Pracy.

Od dłuższego czasu postuluje się przydzielenie do działu bhp pracownika ze specjalnością budowlaną na inspektora kontroli prac budowlanych i montażowych. Niestety, dotychczasowe starania nie przyniosły rezultatów i etat pozostaje nadal nie obsadzony.

TOKSYCZNOŚĆ I OCHRONA POWIETRZA

W pierwszym półroczu zaszły korzystne zmiany w zakresie toksyczności atmosfery na stanowiskach pracy. Obniżyło się przede wszystkim stężenie chloru na wszystkich instalacjach Zakładu Chloru. Zawyżenia występują jeszcze w nielicznych punktach (instalacja wapna II). Obniżyło się również stężenie tlenków azotu w ZPN.

Oczywiście wiele jest jeszcze miejsc gdzie sytuacja musi ulec zmianie na lepsze. Zazwyczaj bowiem znane są przyczyny przekroczeń stężeń, wiadomo też co trzeba zrobić, trudniej tylko z realizacją. (przykład: Zakład Pomiarów i Automatyki już w 1967 roku zlecił wykonanie Wydziałowi Budowlano-Drogowemu nowej posadzki w Zakładzie Chloru. Do dnia dzisiejszego jest ono nie zrealizowane chociaż wiadomo, że zła jakość posadzki jest przyczyną przekroczenia stężeń par rtęci).

Wykonano również szereg prac zmierzających do zmniejszenia emisji szkodliwych wyziewów w atmosferze. I tak w Zakładzie Kaprolaktamu wykonano instalację do niszczenia oparów SO_2 w wodzie amoniakalnej, w Zakładzie Chloru zainstalowano analizator chloru, oraz w Zakładzie Związków Winyliowych wprowadzono codzienny pomiar emisji chloru i chlorowodoru.

Przewiduje się w IV kwartale oddanie instalacji do likwidacji SO_2 i mgły kwasu siarkowego w Zakładzie Kaprolaktamu, budowę pieca do niszczenia odgazów w Zakładzie Związków Winyliowych.

BRAK JESZCZE SZATNI I JADALNI

Uzyskalismy w minionym półroczu szereg nowych urządzeń socjalnych o ogólnej powierzchni 316 m kw. przeznaczonych na szatnię i jadalnię. Poważne braki odczuwają jeszcze w tym zakresie załogi półspalania, kaprolaktamu, chloru, EC-II, służby pomocniczo-pomiarowe, energetyczna i magazynowa. W planie więc na przyszłość przewiduje się uzupełnienie tych braków i tak np. w 1970 roku oddany zostanie budynek stanowiący zaplecze socjalne dla ZZW.

* * *

Uczestnicy Plenum zapoznali się ponadto ze stanem urządzeń elektrycznych, zagadnieniami ściekowymi, ustalili również co i gdzie należy wykonać w jak najszybszym czasie aby zlikwidować niedociągnięcia i braki. Zwrócono przy tym uwagę przede wszystkim na stan urządzeń higieniczno-sanitarnych, które w większości zakładów zostaną poddane gruntownemu remontowi.

Uczestnicy plenum ocenili również wyniki współzawodnicstwa pracy za I półrocze, z którymi zapoznaliśmy Czytelników w następnym numerze „TA”.

Z. KULPA

„Tarnowianie” wystawiają w Świerczkowie!

Około 50 prac członków klubu plastycznego „Tarnowianie”, działającego przy Oddziale WSS „Społem”, zgromadzone na wystawie w świerczkowskim klubie „Przyjaźń”, którą zainaugurowano nowy sezon w tejże placówce.

Wystawa jest interesująca, zawiera obrazy malowane różnymi technikami, pokazujące piękno Tarnowa i okolic, pejzaże, martwą naturę, portrety, kwiaty.

Otwarcie tej ekspozycji, która potrwa do końca br. towarzyszyło ciekawemu spotkaniu w klubie „Przyjaźń” plastyków amatorów WSS i tarnowskich „Azotów”. O pracy koła „Tarnowianie” mówił nauczyciel spółdzielczychmalarzy, artysta plastyk — Julian Grabowski.

Padła też oryginalna propozycja zorganizowania turnieju zespołów artystycznych i członków załóg świerczkowskiego kombinatu oraz WSS i zapewnienia udziału zespołów w różnych pokazach, konkursach itp. Taki turniej w specjalnej oprawie estradowej byłby powtórzony dla pracowników naszego kombinatu i „Społem” w tarnowskim teatrze.

Propozycja nader ciekawa. Oby tylko doszło do jej realizacji.

(Kyz)

List do redakcji

Szkolenie ekonomistów

Podnoszenie kwalifikacji przez kadrę inżynierino-techniczną to temat, który wielokrotnie gościł na waszych łamach. W związku z realizacją uchwał II Plenum KC PZPR pragnę powrócić do niego raz jeszcze.

Chodzi mi przede wszystkim o szkolenie ekonomistów. Zakładowa organizacja NOTowska, PTE powinny tu współdziałać ze sobą i zmierzać do uruchomienia skróconych np. 2-letnich studiów ekonomicznych dla pracowników z wykształceniem średnim, a pracujących ponad 10 lat w kombinacie oraz szkoły technicznej dla pracujących w pionie inżynierino-technicznym z wykształceniem średnim, również z 10-letnim stażem pracy.

Myślę, że kandydatów do obydwu szkół znalazłoby się sporo, zwłaszcza, że ułatwiłyby one zdobycie kwalifikacji, dyplomu dla ludzi w wieku 35—40 lat. Byłoby to zresztą korzystne chyba również i dla Zakładów.

Był kiedyś projekt zorganizowania 2-letniego kursu eksternistycznego dla brygadzystów i pracowników o specjalności technik-ekonomista i technik-mechanik. Niestety nie doczekał się on realizacji. Chciałbym, aby moje propozycje zostały wzięte pod uwagę i doczekały się realizacji w momencie, gdy ekonomiści, zwłaszcza do brzy ekonomiści są nam pilnie potrzebni.

MARIAN BARKIEWICZ

(k-t)

To ciekawe

ELBOR — NOWY SUPERTWARDY MATERIAŁ

Uczni z radiologicznego Instytutu Wysokich Ciśnień uzyskali duże kryształy elboru — nowego syntetycznego materiału. Rozmiary kryształów dochodzą do 7 mm. Elbor ma twardość diamentu, nie-

mniej wielokrotnie przewyższa go pod względem wytrzymałości termicznej. Wytrzymuje on nagrzanie do 800 st. C. Instrumentami wykonanymi z tego materiału łatwo obrabia się części z żaroodpornych twardych stali różnych marek oraz z ceramiki i włókna szklanego.

Jak wykazały eksperymenty, zastosowanie instrumentów z elboru w o-

peracjach szlifierskich i wyglądających, znacznie zwiększa jakość i dwukrotnie zmniejsza czas potrzebny na obróbkę detali. Np. przy podtaczaniu pierścieni łozyskowych, wytrzymałość elboru jest 20—40 razy większa niż instrumentów ściernych. Czas na obróbkę dwóch pierścieni urządzeniem z elboru został skrócony z 45 do 25 sekund.

Strażacka uroczystość w „azotowej” wsi

Komorów (prawie już przedmieście wielkiego Tarnowa), zamieszkały głównie przez brać roboociarską pobliskich „Azotów”, ma kolejny powód do dumy.

Wiejska jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, licząca sobie 60 lat, fetowała swój jubileusz połączony z przekazaniem wsi nowiuteńskiego samochodu i takiej samej motopompy. Tamtejsi strażacy w pełni zasłużyli na ten dar przecież w ciągu tych 60 lat interweniowali zaledwie...7 razy, a od 12 lat nie notowano we wsi żadnego pożaru.

W dzisiejszej, 24 członków liczącej jednostce prym wiodą pracownicy naszego kombinatu: naczelnik OSP Franciszek Mitera (wydział kwasu), strażacy — Józef Odbierzychleb (wydział gazowy), Marian Bryl (SOWI), Stanisław Bryl (Zakład Kaprolaktamu), Adolf Kosiński, który podczas niedzielnej uroczystości otrzymał odznakę za 40 lat pracy w OSP. Były też odznaki za półwiecze działalności w służbie wsi, a otrzymali je: J. Bryl, A. Miterka, A. Odbierzychleb, A. Kosiński, St. Kania.

Komorowscy strażacy to zasłużyli dla wsi społecznicy, sami wybudowali remizę strażacką, pomagają przy czynach drogowych. Planują jeszcze dobudowę suszarni na węże gumowe i warsztatu mechanicznego.

Współpracują także z zawodową jednostką strażacką w naszym kombinacie, a ostatnio naprawili tam starą motopompę. Łącznikiem między strażakami, a leżącymi za rzeką „Azotami” jest pracownik działu inwestycji ZA Stanisław Roś, działacz Zarządu Powiatowego OSP, inicjator czynów społecznych we wsi. Właśnie teraz kolejna inwestycja znajduje się w zasięgu jego społecznikowskich zainteresowań — kończony w Komorowie okazały dom kultury.

Niedzielną uroczystość w „azotowej” wsi zaszczycili swą obecnością: sekretarz KP PZPR Fryderyk Krakowski, sekretarz Prezydium PRN Henryk Planeta, przedstawiciel Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej w Krakowie por. Jan Janus, komendant Zawodowej Straży Pożarnej w Tarnowie kpt. Jerzy Wójcik. (zkr)

Nowoczesny dworzec...

(Ciąg dalszy ze str. 1)
i pokój dla matek z dziećmi.

Warto dodać, iż tarnowski dworzec PKS otrzyma nowoczesne rozwiązanie problemu informacji poprzez zastosowanie barwnej sygnalizacji świetlnej i telewizji przemysłowej. Przewiduje się uporządkowanie jego otoczenia oraz takie przesunięcie obecnej ulicy Dworcowej, aby mogła łączyć się z wylotem ulicy Pułaskiego. W dalszej perspektywie wyburzeniu ulegnie też obecny budynek przychodni kolejowej i hotelu, co będzie wiązało się z generalnym uporządkowaniem placu dworcowego. Dzienna przepustowość dworca PKS — to 300 autobusów.

Powinniśmy więc w 1972 roku otrzymać obiekt god-

ny naszego grodu, jakiego nie powstydziłoby się jedno miasto wojewódzkie.

Autorami projektu tarnowskiego dworca są inżynierowie architektki: A. Papierz — główny projektant, E. Urbański, M. Strykowski, J. Florian, M. Kłusak. Pracę wykonano w zespole inż. arch. J. Helmy, a opracowanie plastyczne jest dziełem inż. arch. Z. Bielaka.

Podobnemu wypadkowi uległ ostatnio Jan Wierciak, kierowca wózka akumulatorowego. W dniu wypadku zatrudniony był przy zwózce złomu. W czasie wyładowania materiałów na złomowisko, upadł i rozciął sobie głowę.

Gdyby obydwa poszkodowani nosili kaski ochronne to na pewno nie ulegli by wypadkowi. Za zlekceważenie podstawowych przepisów bhp ponieśli karę.

(SJ)

Na marginesie pewnego listu

Do redakcji przyszedł list o następującej treści: „Szczona Redakcjo, prosimy o skuteczną interwencję w Radiowęźle Zakładowym o naprawę sieci radiowej w budynku Administracji SOWI. Wszyscy pracownicy budynku SOWI pozbawieni są od dwóch miesięcy wiadomości radiowych. Interwencje i prośby w radiowęźle pozostają bez odpowiedzi. Umieszczenie naszej prośby na łamach naszego pisma może spowoduje, że radiowęźle wykona roboty naprawcze jeszcze... w tym roku”.

Kowal zawinił...

List ten podajemy bez skrótów w oryginalnej pisowni jednakże musimy sprostować jego błędne pretensje skierowane pod fałszywym adresem jak w starym porzekadło: kowal zawinił — cygana powiesił”.

Na początek drobne sprostowanie formalne. Stroną techniczną radiofonii zakładowej zajmuje się nie personel radiowęźla, lecz wydział zabezpieczeń i teletechniki Zakładu Elektrycznego. Pracownicy tego wydziału obsługują aparaturę radiowęźla, instalują głośniki, naprawiają linie przewodowe.

Jednakże w tym konkretnym wypadku kto inny był sprawcą uszkodzenia. Podczas prac ziemnych kabel radiowy został przerwany, a następnie miejsce uszkodzenia zostało zasypane. Brygada prowadziła roboty bez porozumienia się z kierownikiem lub mistrzem wydziału zabezpieczeń i teletechniki co winna była uczynić zgodnie z aktualnie obowiązującym zarządzeniem.

W wypadku gdy podczas prac prowadzonych bez porozumienia się z wydziałem zabezpieczeń i teletechniki zostanie uszkodzony kabel radiowy lub telefoniczny naprawy winien dokonać sprawca.

W sprawie naprawy kabla radiowego prowadzącego do SOWI, kilkakrotnie interweniował mistrz wydziału zabezpieczeń i teletechniki — Czesław Boryczko. Monity jego nie odniosły jednakże żadnego skutku. Mistrz Boryczko zgodził się nawet na naprawę kabla, prosił tylko aby sprawca uszkodzenia dostarczył ludzi, którzy odkopią miejsce uszkodzenia. Jednakże i ta propozycja wypływająca z dobrej woli została zlekceważona przez co pracownicy SOWI w dalszym ciągu nie mogą słuchać programu radiowęźla.

Wypadek ten jak papieriek lakmusa ujawnia zagrożenia o szerszym zasięgu. Uszkodzenie podziemnej linii radiowej na skutek działania bez porozumienia nie jest wcale jedynym. Podczas prac prowadzonych bez porozumienia przez brygady Chemobudowy, Hydrobudowy, ulega także uszkodzeniu kanalizacja telefoniczna i kable.

Nie jesteśmy gołosłowni: w ostatnich miesiącach zdarzyło się kilka wypadków uszkodzeń linii radiowych i telefonicznych. Na terenie stacji uz-

datniania wody gdzie pracowały brygady SOWI, Chemobudowy i Zakładu Energetycznego uszkodzona została kanalizacja telefoniczna i kabel.

W Zakładzie Transportu kolejowego pracownicy działający na zlecenie Inwestycji uszkodzili linię telefoniczną między nastawnią a mistrzówką. Brygada „Hydrobudowy” zerwała kabel telefoniczny między nastawnią, a Tarnowem Zachodnim. Nieznani sprawcy urwali kabel telefoniczny obok nowej myjalni cystern. Zniszczony został kabel telefoniczny przy budowie estakady przy oddziale kwasu siarkowego.

Rzadko kiedy sprawcy uszkodzenia zawiadamiają o tym wydział zabezpieczeń i teletechniki. Najczęściej zasypują miejsce uszkodzenia i odchodzą. Zaalarmowani przez użytkowników teletechniki długo muszą wtedy poszukiwać miejsca uszkodzenia, aby je naprawić. Zresztą nawet wtedy gdy znajdzie się sprawca uszkodzenia nie poczuwa się on do reparacji i „bimba” sobie z zarządzenia, teletechników i użytkowników głośników czy telefonów, tak jak w przytoczonym na wstępie wypadku.

...Niejednokrotnie pracownicy wydziału zabezpieczeń i teletechniki znając sprawców uszkodzeń nie sporządzają dla świętego spokoju protokołów i wniosków o ukaranie...

Sądymy, że czas najwyższy skończyć z wandalizmem przez stosowanie surowych sankcji wobec niszczyteli. Za każdą pracę ziemną prowadzoną bez uzgodnienia z wydziałem zabezpieczeń i teletechniki winni być ukarani finansowo ludzie kierujący robotami. Nie jesteśmy na tyle bogaci abyśmy sobie mogli pozwolić na podobne marnotrawstwo.

(fel)



Przeglądając protokoły wypadków przy pracy, które wydobyły się w ciągu ostatnich kilku tygodni za uważać można, że wielu pracowników często doznaje kontuzji głowy. Prawie wszystkie wypadki stłuczeń i skaleczeń głowy spowodowane są przez lek-

komyślność pracowników, bowiem w miejscach zagrożonych pracują bez kasków ochronnych.

Stanisław Krzos, elektro monter otrzymał od mistrza polecenie wymiany żarówek w pomieszczeniu, zw. kablownią. Przy przystąpieniu do pracy mistrz nakazał St. Krzosowi i pozostałym trzem elektrykom założenie na głowę kasków — mimo polecenia nie założyli ich. W czasie przechodzenia kanałem kablowym pod turbogenerator, poszkodowany uderzył mocno głową o wspornik z kablami. Uderzenie było tak silne, że głęboko rozcięta została głowa. Po u-

Śladami „akcji 200”

Na wykonanie aparatury dla pólspalania II potrzebne są dziesiątki kilometrów rur, odkuwek i innych materiałów. O rurach i odkuwkach piszemy celowo na pierwszym miejscu. Materiały te są reglamentowane, a chemia otrzymuje je jako jedna z ostatnich, oczekując w długiej kolejce możliwych potencjałów.

14-osobowa sekcja hutnicza zaopatrzenia Kombinatu musiała i musi dokonać wielu zdawać by się mogło niemożliwych do wykonania zadań, aby zrealizować liczne zamówienia.

Starania o rury na rok bieżący rozpoczęli już w IV kwartale ubiegłego roku. Nie było jeszcze przydziału, zamówili więc awansem 75 km rur. Zamówienie awansem jest operacją wielce delikatną, ze względu na to, że ministerstwa nie otrzymały jeszcze rozdziałnika.

Ale to była dopiero trudność pierwsza. Huty nie bardzo lubią zamówienia z resortu chemii. Klient to wielce kłopotliwy, gdyż ma specjalne wymagania i nie zadowolą go zwykłe handlowe, lecz miarowe o wymiarach często maksymalnych. Produkt ten jest bardzo pracochłonny i wytwarzanie rur miarowych ujemnie ciąży na wykonaniu planu ilościowego. Kłopotliwym klientem jest zwłaszcza nasz Kombinat, gdyż w wypadku niedotrzymania terminów dostaw i innych uchybień wobec umowy, nakłada kary konwencjonalne, a nawet oddaje sprawę do arbitrażu.

Jednakże nasi zaopatrzeniowcy zdołali przezwyciężyć te opory i złożyli zamówienia w Hucie im. K. Świerczewskiego i Hucie im. M. Buczka. Mimo pewnych trudności obie huty zamówienia wykonały i

całą zamówioną ilość dostarczyły zgodnie z zamówieniem.

Trochę trudniejsza była sprawa z załatwianiem odkuwek. Odkuwki są fabrykatem, z którego wytwarza się kołnierze do rur i należą do wyrobów deficytowych, gdyż krajowe kuźnie nie nadąża-

co mogli, aby pokonać i tę jeszcze przeszkodę. To jednak zadanie wy daje się jednak być ponad ich możliwości.

Wprawdzie sprawę postawioną przez Zjednoczenie aż na szczeblu ministerialnym rozpatruje podzes-pół pracujący przy Zjednoczeniu

ZAOPATRZENIOWY KORDENANS

ją z ich produkcją. Sprawa zdobycia 70 ton odkuwek wydawała się nie do zrealizowania. Jedyną radą jaką dała katowicka „Centrostal” to propozycja, aby zaopatrzeniowcy z Tarnowa sami sobie znaleźli producenta, który zrealizuje zamówienie poza planem. Była to rada jaką się zwykle daje kłopotliwym klientom, aby ich zbyle.

Jednakże nasi zaopatrzeniowcy nie zrezygnowali. Ruszyli w Polskę i w końcu znaleźli wykonawcę. Byli nim Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego z Ostrowa Wielkopolskiego. Jak to zrobili, że Zakłady przeciążone planowanymi robotami przyjęły nowe zamówienie, jest i chyba pozostanie tajemnicą naszych zaopatrzeniowców. Jest jednak faktem, bardzo zresztą szczęśliwym dla powodzenia „Akcji 200”, że zamówienie nie tylko przyjęto, ale i sukcesywnie zrealizowano.

We wszystkich tych staraniach wiele pomógł naszym pracownikom zaopatrzeniowcom ze Zjednoczenia — Kazimierz Romanowski.

Ostatnim kłopotem, jaki spotkał się z naszymi zaopatrzeniowcami, było zapotrzebowanie inwestora dopiero w połowie bieżącego roku na 35 km rur potrzebnych do budowy centrali chłodniczej pólspalania II. Aby ukończyć na zaplanowany termin tę instalację, ZBACH potrzebuje materiał już w miesiącu październiku. Zaopatrzeniowcy robili

Budownictwa Zakładów Chemicznych, jednakże prawdopodobnie nawet ta instancja nie jest w stanie załatwić dodatkowego przydziału wspomnianych rur. Najwcześniej spodziewana jest ich dostawa dopiero w grudniu bieżącego roku.

Tak więc planowana realizacja „Akcji 200” jest w tej chwili poważnie zagrożona.

Naturalnie nie ma w tym ani trochę winy pracowników zaopatrzenia hutniczego. Zrobili przecież nie tylko to co mogli, ale jeszcze więcej. I mimo, że pracy mają wiele, bardzo wiele, potykają się czasem o drobnostki. Taką jest np. sprawa jednej tylko maszyny do pisania dla 14 ludzi pracujących w sekcji. Czternastu ludzi, z których niemal każdy oprócz wypisywania skomplikowanych zarządzeń, musi dodatkowo sporządzać noty, protokoły, załączniki i wiele jeszcze innych pism. Czy rzeczywiście łatwiej można załatwić w Polsce 70 ton odkuwek poza planem, niż jedną maszynę do pisania?

Ale to tylko mała dygresja, rzecz w tej chwili najważniejsza to zastanowienie się nad sposobami wybrnięcia z impasu z centralą chłodniczą. Aby „Akcja 200” nie spaliła na panewce. Stawka w tej grze jest nie byle jaka.

W. SZCZESNY

DLACZEGO?

Brak programu działania...

W całym kraju trwają już obchody Roku Leninowskiego, roku w którym mija 100-lecie urodzin W. I. Lenina. Inaugurowaliśmy go w kwietniu bieżącego roku, a zakończymy w tym samym miesiącu roku przyszłego. W całym kraju odbywają się wieczornice i sympozja, odczyty i konkursy, występy artystyczne i tradycyjne już imprezy turystyczne związane z postacią Lenina. Gościmy historyków i biografów ze Związku Radzieckiego, artystów, w kinach wyświetlane są filmy o Leninie, specjalny repertuar przygotowują teatry.

Rok Leninowski obchodzony jest również w Tarnowie i naszym przedsiębiorstwie — nie bardzo jednak jeszcze widocznie i godnie. Po wakacyjnej przerwie sytuacja na pewno ulegnie poprawie. Obchody 100-rocznicy urodzin Lenina powinny znaleźć się w centrum uwagi TPPR, którego, jak wiemy, załoga jest zbiorowym członkiem. Złe się stało, że po okresie prężniejszej działalności w 1967 roku, kiedy to obchodziliśmy 50 rocznicę powstania Kraju Rad, Zarząd Zakładowy Towarzystwa znów działa od przypadku do przypadku.

Trudno się zresztą temu dziwić jeśli z całego zarządu próbuje działać tylko jego przewodniczący, osamotniony, ale za to dobrze współpracujący z Zakładowym Domem Kultury i innymi organizacjami. Brak jest natomiast programu działania zarządu, programu przemysłowego i odpowiadającego zapotrzebowaniom.

A zapotrzebowanie takie jest. Ciekawi jesteśmy przecież w dalszym ciągu, mimo coraz częstszych i bliższych kontaktów ludzi, historii i dnia dzisiejszego naszych sąsiadów.

Rok Leninowski poświęcony przede wszystkim wielkiemu rewolucjonistom służy również i temu, aby przyjaźń z Krajem Rad umacniała się i rozwijała.

Najwyższy czas aby wykorzystywać do tych celów (nie tylko od przypadku do przypadku) klub „Przyjaźń”, który powinien stać się siedzibą zakładowego TPPR-u.

luk

RAJD LENINOWSKI

Tegoroczny, cztertnasty z kolei rajd Leninowski jest szczególnie uroczystą imprezą z okazji obchodzonych w bieżącym roku Dni Leninowskich.

Biuro organizacyjne rajdu przygotowało kilkadziesiąt atrakcyjnych tras turystycznych, których zakończenie, połączone z olbrzymią manifestacją, odbędzie się 21 września w Poroninie. Wezmą w nim udział także turyści w Tarnowa. Z naszego zakładu pracy wyjechało na trasy rajdowe 14 drużyn, zaś tarnowski oddział PTTK wysłał grupę swoich przewodników do obsługi niektórych tras. Dużą ilość drużyn wydelegowały na rajd inne zakłady pracy Tarnowa, szczególnie FSE „Tameł” i MZBM.

Warto dodać, że uczestnicy rajdu (oprócz znaczka rajdowego), będą mogli w tym roku zdobyć na trasach odznakę „Śzlakami Polski Ludowej”, ustanowioną przez PTTK z okazji XXV-lecia PRL.

(elka)

POSADZONO KWIATKI

Dzięki notatce w „TA” nr 38 pt. „Dzieci ze Strusiny” mają plac zabaw” usunięto z niego beczki, koliby ze starej kolejki, różne butelki i deski. Można więc o placu zabaw pisać już bez cudzysłowia.

W rekompensatę jednak na zieleńcu między blokami nr 70-72, tuż przy chodniku, urządzono ogródek, w którym posadzono swoje kwiatki — 20 pojemników na śmiecie.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Nie chcę wspominać o zapachu. Nie warto.

St. W.

NIE DZWOŃ NA TEN NUMER

Zmianę numerów telefonicznych w Tarnowie przeprowadzo-

no już dość dawno. Nie wszyscy się jednak z tym pogodzili. Jak bowiem wytłumaczyć fakt, że na afiszu repertuarowym tarnowskich kin „Marzenie” i „Kra-kus” posługują się starymi numerami?

Ta korekta jest konieczna, po co bowiem wprowadzać ludzi w błąd? Jest przy tym tak niewielka, że bez trudu można ją wprowadzić.

ZK

Pożyczki budowlane

Rosną, zwłaszcza w ostatnich latach, jak grzyby po deszczu.

Domki jednorodzinne — bo o nich tu mowa — murowane, o coraz ładniejszej architekturze, zmieniają oblicze naszej wsi, (gdzie ludzie chcą mieszkać nowocześniej i wygodniej,) nadają specyficznego wyglądu naszemu miastu — w wielu bowiem jego punktach powstały prywatne ich kolonie.

Prawdą jest, że każdy z nas chciałby posiadać taki domek, chciałby mieszkać u „siebie”, mieć konieczne ogródek itp. Nie wszystkich jeszcze jednak na to stać, nie wszyscy też potrafią i chcą wyrzec się na dobrych parę lat przyjemności, zamienić je na ciężką pracę, każdy groź przeczając na budowę.

W gronie budujących jest coraz więcej pracowników naszego przedsiębiorstwa mieszkających zarówno w Tarnowie, jak i okolicznych wsiach. I tak, jak Zakłady pomagają członkom spółdzielni budowlanych, tak również starają się przyjść z pomocą budującym indywidualnie. Przecznacza się na ten cel część zakładowego funduszu mieszkaniowego, część, która od paru lat w miarę możliwości wzrasta.

Historia funduszy liczy sobie już kilkanaście lat. Pierwsze pożyczki budowlane wypłacano w latach 1957 — 58, ale dopiero ostatnie lata przyniosły wyraźny skok, skok spowodowany potrzebami.

Pomagają nabyć „własny kąt”

W 1964 roku tylko 20 pracowników otrzymało 15 tysięczne pożyczki, w następnym 40, w 1966 r. było ich już jednak 109, w 1967 — 119, w 1968 — 135, a w roku obecnym pożyczki budowlane otrzymało już 153 pracowników „Azotów”. Ma to również odzwierciedlenie w wysokości pożyczek. W ostatnich trzech latach wydatkowano: 1967 — 1 828 tys. zł, 1968 — 1 925 tys. a w bieżącym roku — 2 320 tys. złotych (a więc przynajmniej przez KSR limit 2 mln zł tych został przekroczony).

15-tysięczną pożyczkę budowlaną może otrzymać każdy budujący jednorodzinny dom, chociaż potrzebujących jest znacznie

więcej niż możliwości, jakimi dysponują Zakłady. O tym, kto w pierwszej kolejności otrzyma ten zastrzyk gotówkowy, decyduje komisja mieszkaniowa Rady Zakładowej rozpatrująca wnioski wniosków i rzetelnie, sprawdzającą potrzebę finansowego zasiłku na miejscu tzn. tam, gdzie prowadzona jest budowa. Pierwszeństwo oczywiście mają ci, którzy mimo kłopotów finansowych prowadzą budowę do brzo, z widocznymi rezultatami, jak też ci, których dotknęły wypadki losowe. Komisja służy także radą i często nawet pomocą fachową.

Dogodne są również warunki spłaty. Pożyczka musi być zwrócona w ciągu 5 lat czyli spłacać można ratami po 250 złotych miesięcznie.

Wśród pobierających pożyczki dużo jest robotników. Budują wszędzie — w Świerczkowie, Tarnowie, na wsi — w swoich miejscach zamieszkania.

15-tysięczny budowlany zastrzyk jest może niewielki, ale niejednokrotnie, zwłaszcza w ostatniej fazie budowy, bardzo pomocny szczególnie wtedy, gdy jest mądrze lokowany, roztropnie wydawany, gdy każda złotówka wydatkowana jest w wiadomym celu — aby jak najszybciej zamieszkać w własnym domku.

Z. K.

Nie przesadzajmy

CZYNNY PRODUKCYJNE i społeczne czyli nasze zobowiązania podejmowane przez załogi zakładów pracy i instytucji, ludność miast i miasteczek, młodzież, są formą solidarności, poparcia i zaangażowania.

Zobowiązaniami czcila nasza załoga każde święto i wydarzenie państwowe,

Zobowiązanie czy obowiązek

podejmowaliśmy je biorąc pod uwagę nasze możliwości i potrzeby, rozważnie i z zastanowieniem.

Trwają u nas przygotowania do obchodów 40-lecia Kombinatu. Również i to wydarzenie udomowimy dodatkową pracą. Podejmują ją zakłady i wydziały, grupy robocze. Podejmują ją ostatnio brygady, które przystąpiły do walki o tytuł BPS imieniem 40-lecia Zakładów Azotowych.

Wiele jest wśród nich potrzebnych Zakładowi inicjatyw i zamierzeń, ale znaleźć można i swoje „kwiatki”, które aż proszą o hasło „nie przesadzajmy”. Bo czyż na miano SPOŁECZNEGO CZYNU zasługuje zobowiązanie o przestrzeganiu dyscypliny pracy, o wyeliminowaniu spóźnień do pracy, przestrzeganiu przepisów bhp, solidnego i rzetelnego wykonywania powierzonych zadań? Przecież to nasze codzienne OBOWIĄZKI, które przyjęliśmy na siebie przekraczając po raz pierwszy fabryczną bramę, wynikające z regulaminu pracy, który każdy pracownik powinien znać.

Albo: obywatel taki to a taki zobowiązuje się pracować w radzie oddziałowej, robotniczej czy też organizacji partyjnej lub młodzieżowej, zobowiązuje się do pracy społecznej. Działacze społeczni są nam potrzebni. Ale wiemy dobrze, że prawdziwym społecznikiem i działaczem jest entuzjasta, człowiek, który wykonuje swoje społeczne obowiązki nie dlatego, że się zobowiązał, ale dlatego, że czuje po-

trebę takiego działania, na co dzień, a nie od święta.

A oto dalsze kwiatki z łączki „zobowiązań”: „...zorganizujemy zbiorowe wycieczki do teatru, weźmiemy udział w spartakiadzie, będziemy przekazywać doświadczenia młodszemu, ukończymy czy podejmujemy naukę...” I znowu dobrze wiemy, że uprawiamy sport dlatego, że go lubimy, uczymy młodszą bo to jest również naszym obowiązkiem, chodzimy do teatru bo czujemy potrzebę tego rodzaju rozrywki kulturalnej. Po co więc od razu sformułować słowem — zobowiązanie?

Nie są to tylko nasze, zakładowe skłonności do przesadzania, przywiera to ogólnopolska, a anegdota już stało się zobowiązanie urzędniczek pocztowych w jednym z miast, że będą uśmiechać się.

NIEPOTRZEBNE są takie praktyki tym bardziej, że załoga naszego przedsiębiorstwa znana jest z rzetelnej realizacji czynów produkcyjnych i społecznych wielomilionowej wartości.



SZANOWNY
PANIE REDAKTORZE!

Na całym świecie ludzie się śpieszą jak szaleni. W Japonii kursują błyskawiczne ekspresy, z którymi konkurują w szybkości koleje francuskie, najszybsze ponoć w Europie. Super-szybkie odrzutowce skróciły z dni na godziny odległość między kontynentami. Już w kilkadziesiąt minut po wystąpieniu rakiety księżycowej czy ro zegraniu meczu międzypaństwowego ukazują się gazety z obszernymi informacjami i komentarzami.

Jednakże ten isticie piekielny wyścig z czasem pociąga za sobą narastającą lawinę neuroz, nerwic, stresów i tym podobnych objawów przemęczenia psychicznego. Jest to podobno cena, jaką człowiek płaci za postęp techniczny.

Jednakże do tego ostatniego stwierdzenia odnoszę się z dużym scepty-

cyzmem. Bo przecież mimo zelektryfikowania i nas w wielu liniach kolejowych, zautomatyzowania ich, pociągi nadal rozwijają szybkości jak przed 50 laty, o czym zresztą obszerniej pisał pan J. Urban w Polityce. Nie najlepiej jest także z regularnością odjazdów i przyjazdów. Jedynie regularne zjawisko w PKP — to codzienne spóźnianie się pociągów, szczególnie pociągu odjeżdżającego z Tarnowa do Rzeszowa o godz. 17.35.

Na dowód, że postęp u nas nie skraca czasu przytoczę przykład z własnego podwórka. Dawniej w ciasnej drukarni, gdzie nie można się było ruszyć i brak było nowoczesnych maszyn, harmonogramu druku „TA” wynosił 6 dni i nigdy nie było opóźnień. Obecnie, gdy zbudowano w Rzeszowie piękną, obszerną i nowoczesną drukarnię harmonogram gazety wynosi także 6 dni, a spóźnienia zdarzają się... niemal co tydzień.

Tak więc nie dajmy się zwariować szybkością, mimo coraz to nowocześniejszej bazy. Toteż mniej u nas być powinno nerwiczaków, psychopatów, neuropatów.

Choć, czy ja wiem?

WACUS

KREW - najcenniejszy lek



Na zdjęciu: Grupa ZMS-owców, którzy ostatnio oddali krew, wraz z lek. med. Jerzym Bzdulskim.

Fot. J. Iwański

Członkowie zakładowego koła honorowych krwiodawców zobowiązali się uczcić 25-lecie PRL oddaniem 25 litrów krwi.

Do zakładowego banku krwi przekazali oni już 15 litrów tego najcenniejszego leku. W ubiegłym tygodniu oddała krew kolejna grupa 15 ZMS-owców. Po 400 ml krwi oddali: Leszek Kubiś, Władysław Nowak, Zbigniew Chramęga, a po 200 ml — Kazimierz Sajdak, Marian Klatka, Ludwik Wielgus, Bogusław Praefort, Władysław Pytel, Stanisław Myszkowski, Jan Gdowski, Stanisław Fieński, Andrzej Rój, Stanisław Niepsuj, Benedykt Ocłoń, Janusz Stanuch.

Wymienieni młodzi pracownicy z Zakładów: Chloru, Pomiarów i Automatyki oraz Związków Winiolowych, powiększyli zapas krwi w zakładowym banku krwi do czterdziestu kilku litrów.

(r)

Prawie 200 mln rocznych obrotów

Gdy otrzymujemy mieszkanie, remontujemy je, kupujemy meble, lodówki, telewizory, o dzieć na zimę, z reguły wcześniej jesteśmy pentami Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Udzielane przez nią pożyczki ratalne najczęściej w wysokości 10 000 złotych pozwalają pomyślnie załatwić wiele spraw o znaczeniu decydującym dla naszego bytu. Trudno byłoby znaleźć w Zakładach pracownika, który nie korzystał w ogóle z usług świadczonych przez Pracowniczą Kasę Zapomogowo-Pożyczkową. Nie wszyscy wiedzą, że ta placówka przedsiębiorstwa działa już 40 lat. Oto w dużym skrócie jej dzieje:

12 czerwca 1929 roku 20 pracowników ówczesnej Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach założyło Spółdzielnię Oszczędnościowo-Kredytową. Należała ona do Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. Jej pierwszy zarząd stanowili: Stanisław LACHMAN — przewodniczący oraz inż. Stanisław Kubiński, Edward Mrowiec i Józef Biegda — członkowie. Działalność spółdzielni kontrolowana była przez radę

nadzorcą, na czele której stał dyrektor inż. Romuald Wowkonowicz. Spółdzielnia udzielała członkom doraźnych pożyczek w wysokości 30 proc. miesięcznych poborów. W 1936 roku kierownictwo zarządu objął Edward Mrowiec, a po-

był Jan GDOWSKI, a członkami Piotr Dyjak, Ignacy Lis, Stanisław Makowski, Zdzisław Szczuciński, Tadeusz Solak, Bronisław Krasoń, Zdzisław Stolarz. Początkowo Kasa udzielała pożyczek ratalnych w wysokości 600

BANK ZAŁOGI

zostali jego członkowie jak również inż. R. Wowkonowicz sprawowali swoje funkcje aż do wybuchu wojny. Od września 1939 roku do 20 września 1950 roku zarządem spółdzielni kierował Józef PETERKO, a Radą Nadzorczą — Bolesław PANKOWSKI.

Spółdzielnia Oszczędnościowo-Kredytowa w naszych Zakładach zlikwidowana została oficjalnie 12 lipca 1951 r. Wcześniej, bo 20 września 1950 roku jej fundusz przejęła Kasa Zpomogowo-Pożyczkowa.

Od 1 lutego 1950 roku datuje się w kombinacie działalność Kasy Zpomogowo-Pożyczkowej Związku Zawodowego Chemików.

Pierwszym przewodniczącym jej zarządu

złotych, chwilówek w kwocie 25 proc. miesięcznego wynagrodzenia brutto oraz bezzwrotnych zapomóg z funduszu WKZZ.

Wysokość udzielanych pożyczek ratalnych stopniowo wzrastała, najpierw do 1000 złotych, w 1956 roku do 3000 złotych, a w 1967 roku do 10 000 złotych.

Z biegiem lat, gdy przybywało ludzi w kombinacie, zwiększał się fundusz kasy, coraz więcej pieniędzy przeznaczano na wypłatę pożyczek, rosły jej obroty. Wynosiły one w 1950 roku — 7.196.804 złote, w 1960 roku 97.185.000 złotych i w 1968 roku 190.616.000 złotych.

Od roku 1950 do 1968 łącznie Kasa Zpomogowo-Pożyczkowa wypłaciła 210.394 pożyczki ratalne i chwilówki na sumę 328.428.089, udzieliła 5610 zapomóg na sumę 1.546.570 złotych, 62 zapomogi dla młodych małżeństw na kwotę 31.200 złotych, 298 pożyczek budowlanych w wysokości 4.439.989 złotych. Łącznie Kasa wypłaciła pracownikom 334.445.856 złotych.

Równolegle z Kasą Zpomogowo-Pożyczkową działała w Zakładach Kasa Pomocy Koleżeńskie, która wypłacała zapomogi pośmiertne dla odchodzących na emeryturę lub rentę. W 1967 roku jej agendy zostały włączone pod względem księgowym do agend prowadzonych przez Zarząd Kasy Zpomogowo-Pożyczkowej. Obecny Zarząd Kasy działa pod przewodnictwem Stanisława Łaski, a członkami są Zdzisław Owsiański, inż. Franciszek Biel, Tomasz Sienkiewicz i Waleria Kowalewicz.

Sprawne funkcjonowanie Kasy to przede wszystkim zasługa jej kierowników. Stanowisko to zajmowali kolejno Maria GRZĘDZIELSKA (1950—1961), następnie Stanisław ŁASKA i obecnie, od lipca 1968 roku Michał BANEK.

Księgowaniem niezliczonej ilości pozycji i załatwianiem licznych interesantów codziennie odwieczających Kasę aktualnie zajmują się: Józef Florek, Jan Dobrowolski, Adela Janeczka, Wanda Kogut, Janina Matuszek, Maria Nowak, Danuta Zgraja-Sadowska.

Wszystkim należą się słowa uznania za tę odpowiedzialną pracę.

Zofia RUSIN

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czystości i estetyki chcemy spopularyzować.

W KRÓLESTWIE PAPIROCI

Pracownia GALWANO-METRII Zakładu Pomiarów i Automatyki niemal

nie obowiązku porządkowego.

W takich warunkach rze czywiście pracuje się z przyjemnością i przyjemnie się do tak sympatycznego wnętrza przychodzi.

A sprawa to niebagatelna, zważywszy, że w pracy przebywa się aż 8 godzin.

chaników. Nagle wpadamy w zupełnie inny świat. Znajdujemy się w obszernym, jasno oświetlonym jarzeniówkami pomieszczeniu. Bezgłośnie stąpamy po posadzce z zielonych płytek pcw. Po lewej stronie umywalka z ciepłą i zimną wodą za cztery osoby. Pod nią podest, aby się można wygodnie umyć. Na ścianach zieleń olejnych lamperii, a powyżej biel kredy. Czysto i sterylne, jak w laboratorium. Na wprost znajduje się sala jadalna. Również i tutaj doznajemy wrażenia jakbyśmy się znaleźli w laboratoryjnych pomieszczeniach o szczególnie wysokich parametrach czystości. Na specjalnym stole leży kuchenka elektryczna, w głębi 10 stolików czteroosobowych. Brak tylko krzeseł, ale sądzimy, że Dział BHP załatwi je w najbliższym czasie.

Wrażenie jakbyśmy się znaleźli w innym, sterylnym świecie nie ustępuje w szatni. Lśniące płytki pcw, zieleń szaf i boazerii, biel ścian.

Tej zadziwiającej metamorfozy brudnej piwnicy w niemal salon nie dokonały naturalnie krasnoludki. Jest to zasługa całej brygady, a szczególnie wiele pracy w to dzieło włożyli Michał Górecki, Józef Pieprz, Bolesław Wiatr, Jan Kopeć, Józef Moskal, Stanisław Klusek, Antoni Płasiński, Franciszek Mitera. Przeprowadzili instalację wodociągową, położyli na betoniu posadzkę z płytek pcw, wymalowali ściany. Z nory zrobili pomieszczenie jakiego pod względem czystości nie ma chyba w Kombinacie. Do mechaników trafiliśmy przypadkiem, nadmistrz Lipiński inicjator tych prac jest człowiekiem skromnym i nie lubi reklamy. Oby takich nadmistrzów i załóg było w Kombinacie więcej.

WACŁAW SZCZĘSNY

Oazy czystości

tonie w kwiatkach. Pełno ich na oknach, ścianach. Na środku w wysokim kwietniku króluje olbrzymia paproć, tworząc jak gdyby zieloną firankę, która osłania kąt gdzie pracuje brygadzieta Józef Serwatka. Na bocznych stojakach kwietnika mniejsze paprotki zagęszczają zieleni las. W pomieszczeniu bujnie wegetują wszelkie odmiany kaktusów, begonii i innych nieznanym laikowi kwiatów. Jest ich przeszło trzydzieści. Nicco brudnawe ściany przesłonięte są tapetą z bajecznie kolorowych pocztówek — przeważnie zagranicznych, przysyłanych przez urlopowiczów z NRD, Węgier, Bulgarii, Czechosłowacji, a także z Warszawy i z nad morza.

Mimo że stoły zapelniają aparaty, nie ma tu wrażenia bałaganu. Wszystko jest ustawione w porządku. Dodatkowo w wazoniku na stole, tkwi pęk aspidystrów. O porządku pamiętają wszyscy. Zarówno brygadzieta Józef Serwatka, jak i jego pracownicy Janina Proca (podobno ona stara się najwięcej) Andrzej Tokarz, Elżbieta Kosińska i Andrzej Tęcza. Nie oglądając się na pomoc sprzątaczkę — sami zmywają, pastują i frotują podłogę. Z boku na szafie wisi oryginalny harmonogram, gdzie każdy dyżurny wpisuje nazwisko oraz odnotowuje spełnie-

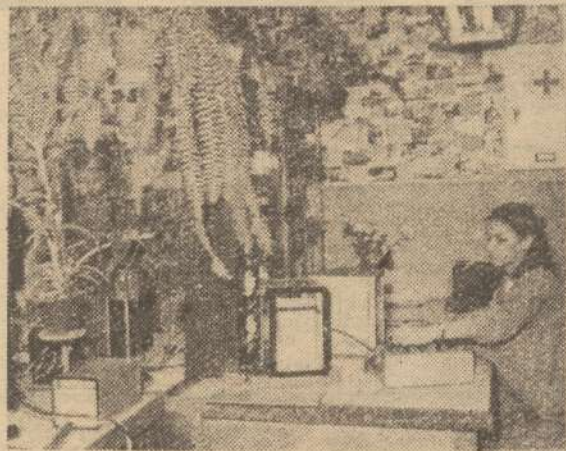
Z PONUREJ KAZAMATY...

W tym samym Zakładzie pomieszczeniem godnym szerokiego rozpropagowania jest NARZĘDZIOWNIA. Podłoga w niej wymuskana do połysku. Ściany i sufit świeżo wymalowane przez kierownika Władysława Goska i jego współpracownika Jerzego Wanio. Świeżo lakierowane ramy okienne przysłaniają czyste firanki, wszędzie kwiaty naturalne, a na ścianach malowane. Na rzędzia równiutecznie poukładane w regałach — wszystko można znaleźć. W rogu na taborecie nakrytym barwną serwetką szklanki, czajniczki, kawa. Na biurku flakon z kwiatami. Doprowadzenie do tego stanu ponurej kazamaty jaką ogień była narzędziownia jest wyłączną zasługą Władysława Goska i jego współpracownika. Zresztą pisaliśmy o tym obszernie w ubiegłym roku, a od tego czasu porządku w narzędziowni zmieniły się jeszcze bardziej na lepsze.

*

W „CZARNYM” ODDZIALE

Ruszamy do brygady MECHANIKÓW kwasu I Zakładu Produkcji Naczyni. Z hali warsztatowej wchodzimy do piwnicy, gdzie znajduje się sala jadalna i szatnia me-



Za firanką zieleni pracuje brygadzieta Józef Serwatka, a po prawej stronie na tle kolorowych pocztówek Janina Proca.

Fot. J. Iwański



Piękny czyn tarnowskich

ZMW-owców

Budują szkołę w Pławnej

Za czasów ziemiańskich w Pławnej stało aż 8 karczem, biedny lud zapisał swą nędzną egzystencję znaczną codzienną harówką na dworskich polach. Kto by tam myślał o nauce. Ale szkoła w 1906 roku już była i przeirwała do dziś.

Stało się to dzięki ówczesnemu dziedzicowi, który jedną z karczem (!) podarował wsi. Aż dziś bierze, że karczennę ściany przetrwały tyle lat, nie potrafiły ich nawet rozsadzić kolejne pokolenia mieszkańców wsi, dukające co roku fragmenty z elementarza.

Do wsi docierały powoli zwiastuny socjalistycznych przeobrażeń. Wspólny wysiłek jej mieszkańców sprawił, że w chałupach zabłysło światło elektryczne, potem można było jakoś dojechać do wsi, ba, na miejscowej rzeczce stanął solidny most. Jego otwarcie stało się wielkim przeżyciem Pławnej, młodzież pod kierownictwem nauczycielki Zofii Pluty przygotowała na ten właśnie moment okolicznościowy program artystyczny z modnym wówczas „Mostem na rzece Kwai”. Bo trzeba wiedzieć, że pławnianie to zdolni ludzie i życie kulturalne w ich wsi kwitło od dawna.

Ale ze szkołą nie mogli sobie jakoś dać rady. Ich zabiegi kończyły się zawsze na tym samym: inwestycję „odstawiano” na dalszy plan. Tymczasem kierowniczką Plutowa ze swym personelem i 140 dziećmi prowadzi pracę w jednej izbie szkolnej, trzech maciupeńkich pokojkach uzyskanych z adaptacji mieszkania nauczycielskiego. Cóż z tej adaptacji, skoro salki są przejściowe, jej ściany zawilgocone, strop trzeszczy. Nie ma miejsca na złożenie naprawdę bogatego zestawu urządzeń i pomocy naukowych, bo jeśli idzie o te ostatnie to Zofia Plutowa w ciągu swej 15-letniej pracy we wsi zrobiła dużo i szkoła posiada co potrzeba. Ale ściany nie są z gumy, rozściagnąć się ich nie da, a co będzie gdy liczba uczniów wzrośnie np. do liczby 170 jak się przewiduje w najbliższych latach.

Na pewno pierwszoklasiści za lat dwa nie będą już ocierać się między ławkami aby przejść do sąsiedniej izby. Pomoc nadeszła nieoczekiwanie i to z tej strony, od której nikt się jej nie spodziewał. W czasie obrad V Zjazdu Partii, w Ciechowiecach zebrał się na naradzie szkoleniowej aktywiści tarnowskiego ZMW. Atmosfera owych dni udzieliła się młodym ludziom, chcieli coś zrobić, aby dać wyraz swemu poparciu zdrowym tendencjom w łonie partii. Nie sięgano daleko — obok miejsca ich obrad leżała przecież wieś Pławna znana z tradycji ZMW i pierwszej w powiecie organizacji ZMP.

Warunki pracy tamtejszej szkoły nie były nieznaną uczestnikom narady. Trudno przecież o inny, wspanialszy podarunek dla wiejskich dzieci, jak nowoczesna szkoła a taką właśnie z inicjatywą kierownictwa organizacji zobowiązują się wybudować tarnowscy ZMW-owcy.

Gojące serca młodych każą im zadeklarować po 100 złotych od każdego na ten wspaniały czyn, mało tego — padają propozycje zbiórki złomu, makulatury, inni chcą organizować dochodowe wieczorki, a wszyscy będą jeździć do Pławnej aby własnymi rękami budować szkołę. Odpowiedzialnej treści meldunek zostaje wysłany uczestnikom V Zjazdu Partii.

Tak podjęto piękną i bez precedensu w działalności organizacji młodzieżową akcję, którą sankcjonuje później uchwała plenum Zarządu Powiatowego ZMW. Z miejsca zyskuje ona poparcie władz, społeczeństwa, samej wsi Pławna. Jej mieszkańcy uchwalają jednogłośnie: „pomocemy młodzieży”. Każde gospodarstwo wpłaci też po 100 złotych, właściciele koni pomogą przy transporcie materiałów, inni wykonają roboty niefachowe.

Czyn nabiera rozmachu, gorący orędownik akcji, przewodniczący ZP ZMW Michał Zaremba przeżywa pracowite dni, bo przecież tworzy się komitet budowy, trwają narady, zebrania, konsultacje. Ale nie tylko pełne ręce roboty ma prezes Zaremba, włączają się do działania inni: Antoni Czernoch I sekretarz KG PZPR, kierownik DD w Pławnej, rolnik Jan Jurkiewicz, prezes KR we wsi Karol Bartoszek, kierownik Klubu Rolnika Karol Wróbel, przewodnicząca koła ZMW Aleksandra Skalska, prezes spółdzielni ogrodnik-pszczelarz — Tadeusz Holik. Zażenona już od 40 lat bakcyłem społecznictwa kierowniczką szkoły Zofia Pluta, obejmuje funkcję sekretarza komitetu budowy szkoły. Na niej można polegać, że ze wszystkich funkcji wywiąże się na medal, sama przecież najbardziej odczuwa konieczność budowy szkoły. Siedzimy właśnie w jej skromnym pokoju, przez okno widać obecną szkołę, małeńki domek jak wiele we wsi i gdzie mu do placówki która wychowuje 140 dziewcząt i chłopców. Kierowniczką, polonistką z wykształcenia, ze swobodą opowiada o wsi, jej mieszkańcach, ale widać, że najbardziej żyje przygotowaniem do rozpoczęcia pierwszych prac przy szkole, w której będzie mogła uczyć wiejskie dzieci.

— Najważniejsza dla nas sprawa to gromadzenie środków finansowych — kontynuuje swój wywód nasza rozmówczyni. — Lokalizacja jest już przecież wyznaczona.

(Ciąg dalszy na str. 6)

Wywiad z przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMW w Tarnowie — Michałem Zaremby

Pora jest szczególna, kilkudziesięcioosobowa grupa delegatów liczącej 7680 członków organizacji ZMW w Tarnowskim zbierze się na kolejnym. VIII Powiatowym Zjeździe, aby dokonać bilansu minionej kadencji we wszystkich kierunkach działania i nakreślić plany dalszej pracy w służbie wsi.

Nie od rzeczy będzie przeto porozmawiać o tym, co determinowało tarnowską organizację ZMW w ostatnich latach. Z pytaniami na ten temat zwracamy się do przewodniczącego Zarządu Powiatowego MICHAŁA ZAREMBY.

— Pragnąłbym zacząć od twierdzenia, że program naszej organizacji już od chwili jej narodzin został oparty na wyraźnych założeniach ideowo-politycznych, które wiązały perspektywę lepszego życia młodzieży z czynnym jej udziałem w przebudowie i unowocześnieniu tarnowskiej wsi.

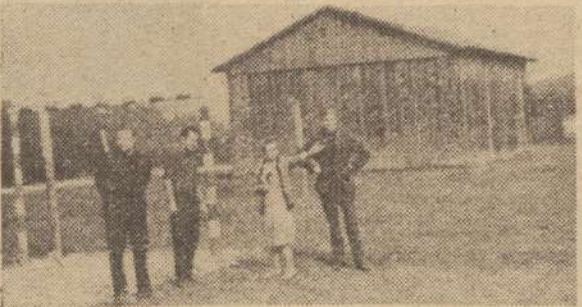
W zakresie ideowego wychowania młodzieży wypracowaliśmy już bogaty program, który sprawdził się praktycznie m. in. w licznych tegorocznych obchodach. Szczególny nacisk położyliśmy na szkolenie oświatowo-polityczne w ramach wiejskich kursów oświatowo-politycznych i młodzieżowych uniwersytetów powszechnych. Brało w nich udział ponad 4 tys. młodzieży. Poważnie wzrosła rola akcji odczytowej, a co najważniejsze dopracowaliśmy się sporej grupy własnych wykładów, prelegentów. Na ubiegłoroczne szkolenie uczęszczało około 600 członków. Nadto odbywały się olimpiady wiedzy społeczno-politycznej.

Bardzo solidnie potraktowaliśmy V Zjazd Partii. Mogę tu wyróżnić trzy etapy. Pierwszy polegał na zapoznaniu młodzieży z polityką i programem partii podczas dyskusji i spotkań z działaczami partyjnymi. Drugi obejmował zbiorowe słuchanie radiowo-telewizyjnych transmisji ze zjazdowych obrad i organizowanie z tej okazji różnych imprez. Trzeci zaś, to było już przeniesienie uchwał zjazdowych na teren kół i zarządów gromadzkich. V Zjazd dał asumpt podjęcia ponad milionowego czynu społecznego. Ten okres zamknęliśmy pokazną ilością nowo rekomendowanych do partii, których liczba sięga już 646 członków.

Pracowity okres przeszły nasze ognia w obchodach srebrnego jubileuszu PRL i przygotowaniach do wyborów. Młodzież na licznych zebraniach zgłaszała dużą ilość wniosków i postulatów, w 140 kołach odbyły się zebrania połączone w prelekcjami pt. „O prawach i obowiązkach młodych”, realizowano liczne czyny społeczne w komisjach wyborczych ponad 400 ZMW-owców.



Ławka przy ławce, głowa przy głowie, nie ma nawet jak wyjść na podworko — takie to są izdebki lekcyjne w szkole podstawowej w Pławnej, ale już niedługo tamtejsze dzieci będą się uczyć w jasnej, przestronnej szkole.



Na tym placu za trzy lata stanie nowoczesna szkoła dla dzieci z Pławnej, którą będzie budować cała młodzież ZMW-owska powiatu. Dzisiaj plac ten oglądają ludzie, którym głęboko na sercu leżą sprawy dotyczące owej budowy.

Od prawej stoją: przewodniczący ZP ZMW Michał Zaremba, prezes spółdzielni „Ogrodnik — Pszczelarz” — Tadeusz Holik, kierowniczką szkoły w Pławnej — Zofia Pluta, nauczyciel Stanisław Patera.

Fot. J. Iwański

0 miejsce w życiu wsi

— Tarnowska organizacja ZMW znana jest z realizacji ambitnych czynów społecznych, jak akcja ta przebiega dla upamiętnienia ćwierćwiecza Polski Ludowej?

— Mielśmy w br. wyjątkową okazję do podejmowania czynów społecznych, których nie zaprzeczaliśmy i zarejestrowaliśmy wiele prac przy budowie obiektów kulturalno-sportowych, oświatowych. Znów i tutaj można mówić o etapach. Pierwszy o nazwie „Wiosna czynów”, był związany z kampanią wyborczą, drugi zaś, to akcja „Każdy kłosa na wagę złota”. Chodziło w tej ostatniej kampanii o pomoc w sprężeniu i omłocie zbóż samotnym ludziom starszym, inwalidom lub rodzinom byłych partyzantów. W akcji brały udział 52 koła ZMW. Najlepiej będzie posłużyć się przykładami, a więc młodzież z Siemiechowa skosiła, zwiózła zboże z pola Władysławy Legutko w Kipsznej ZMW-owcy z LOK-owcami przepracowali przy takich pracach 250 godzin, w Pleśnej pomagano byłej działaczce partyjnej koła, w Jastrzębi zorganizowano omłoty zbiorów 72-letniej staruszki. Nasze koła w czasie żniw prowadziły także sezonowe place zabaw przy klubach oraz dziecięce letnie. Była to akcja prowadzona wspólnie z wydziałem Oświaty Prezydium PRN. Łącznie szacujemy, iż w tych wszystkich przedsięwzięciach brało udział około 1200 członków ZMW w powiecie.

Z pewnością nasza organizacja znalazła dla siebie trwałe miejsce w życiu wsi. Uczestniczy we wszystkich istotnych pracach decydujących o postępie i przyszłości rolnictwa. Notujemy duże zaangażowanie kół zarządów gromadzkich, w sprawy bezpośrednie związane z produkcją rolną, działalnością KR, GS. Całą naszą działalność w tym zakresie podporządkowujemy jednemu: przygotowaniu młodych rolników. Jest to pilna konieczność zważywszy,

że co roku w ręce młodych przechodzi w powiecie do 300 gospodarstw, a kwalifikacje ku temu ma zaledwie 20 proc. tej liczby. Opieramy się tutaj na szkołach przysposobienia rolniczego, zespołach przysposobienia spółdzielczego i rolniczego. W ciągu 12 ostatnich lat SPR ukończyło 2240 o-

sób. W każdej SPR i ZSR pracują koła ZMW. Mimo osiągnięć na tym polu, występują jeszcze różne kłopoty z krzewieniem oświaty rolniczej, chociażby i to, że w wielu typowo rolniczych gromadach brak jest SPR. Nie można zapomnieć o mającym już blisko 40-letnią tradycję samokształceniu pozaszkolnym. Największym jednak walorem zespołów przysposobienia rolniczego jest doskonalenie się w procesie produkcji i z tej formy korzysta około 800 chłopców i dziewcząt z naszego Związku. Ponadto prowadzimy razem ze spółdzielczością zespoły młodego rolnika.

— Macie również w organizacji wiele produkujących kół szkolnych...

— O tak, jest ich sporo i mają czym się pochwalić. Brały one udział w olimpiadzie „Polska i świat współczesny”, zajmując w wojewódzkich finałach II miejsce. Latem szkolne koła uczestniczyły w obozach „Szlakiem wiedzy i przygód”. Ich członkowie bardzo aktywnie włączają się do różnych akcji społecznych swych środowisk, można tutaj wyróżnić organizacje w Liceum Ogrodniczym w Gumniskach, Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Zbylitowskiej Górze oraz Technikum Mechanicznym i ZSMR w Tuchowie. Nasze szkolne koła nie zasklepiają się w codziennej pracy, ale chętnie nawiązują kontakty i prowadzą współpracę z ogniwami miejscowymi, zarządami gromadzkimi.

— Tak szeroki program działalności związku pozwala na organizacyjny start wielu członków, którzy później stają się znanymi działaczami.

— Naturalnie uważamy naszą organizację za pierwszą szkołę społecznego działania. W naszej dotychczasowej pracy przekazaliśmy ojczyźnie ponad 7 tysięcy młodych ludzi, którzy byli naszymi członkami, a dzisiaj pełnią (Ciąg dalszy na str. 6)

Zyciowa pasja wiejskiej nauczycielki

— Lubi pracę z młodzieżą — słyszałem od wielu osób o STANISŁAWIE DUDEK. Jak przystało na takie zainteresowanie jest



nauczycielką, skończyła tarnowskie Liceum Pedagogiczne, tamże związała się z ruchem harcerskim i szkolną organizacją ZMW. Po ukończeniu szkoły mogła więcej sił poświęcić pracy społecznej. Wybrała więc twierdząc, że tam jeszcze wiele jest do zrobienia. Pojawienie się Stanisławy Dudek w Koszycach Wielkich, gdzie dostała skierowanie do pracy z Wydziału Oświaty, zmieniło w szybkim czasie pracę tamtejszego koła ZMW. Została jego opiekunką, podobnie jak drużyny

harcerskiej, nie trzeba było jej długo namawiać aby weszła w skład zarządu OSP. To jest jej praca społeczna w Koszycach Wielkich, ale znają ją też ZMW-owcy całego powiatu, obsługuje przecież różne zebrania w terenie, należy do produkujących aktywistów — prelegentów Zarządu Powiatowego.

Nie tak dawno spotkała ją poważne wyróżnienie — jako jedna z dwóch osób z województwa krakowskiego reprezentowała organizację na festiwalu w Sofii.

Kolejny sukces Stanisławy Dudek to zdobycie mandatu radnej WRN, w ślad za tym przyszła nominacja jej na przewodniczącą zespołu radnych przy ZP ZMW. Trzeba dodać i to, że od wielu lat jest ona aktywnym członkiem partii, a obecnie pełni jeszcze funkcję sekretarza Powiatowej Rady i jest członkiem plenum ZP ZMW. Czy to nie za dużo jak na młodą kobietę? Chyba nie, skoro Stanisława Dudek studiując jeszcze w tarnowskiej filii Studium Nauk Społecznych, wypadało tylko życzyć jej dalszych sukcesów na niwie społecznej i w pracy zawodowej.

(zkr)

0 miejsce w życiu wsi

(Ciąg dalszy ze str. 5)

szereg odpowiedzialnych funkcji w aparacie partyjnym, związkowym, państwowym, pracują w przemyśle, na roli. Przecież i dzisiaj mamy kilkuset członków w takim czołowym zakładzie chemicznym kraju, jak tarnowskie „Azoty”. Szkoła socjalistycznego wychowania, jaką tam przechodzą, bardzo przydaje się w pracy na wsi. Korzystając z okazji chciałbym wszystkim członkom powiatowej organizacji ZMW złożyć serdeczne podziękowania za dotychczasową pracę, a szczególnie takim kolegom i koleżankom jak:

Kazimierz Kuczera, Piotr Miś, Janina Szara, Paweł Małek, Maria Ciepielowska, Barbara Hotłoś, Jerzy Stawarz, Mieczysław i Bolesław Królowie, Andrzej Skrzyński, Stanisław Dudek, Aleksander Skrobacz, Barbara Legutko, Krystyna Witek, Edward Kuciel, Stanisław Bochenek, Władysław Pająk, Zofia Bartoń, Edward Czupryna.

Nie sposób pominąć sporej grupy sympatyków naszej organizacji, od których otrzymujemy wydatną pomoc w wielu dziedzinach. Za dotychczasową współpracę i pomoc serdecznie dziękujemy Michałowi Szwedowi, Jadwidze Ku-

czyńskiej, Józefie Srebro, Tadeuszowi Holikowi, lekarzom Janowi Ziembie, i Bolesławowi Osenkowskiemu, Jerzemu Szmydowi, Czesławowi Kisale i Mieczysławowi Boruchowi.

Pragniemy aby te kontakty owocowały dalej z pożytkiem dla naszej organizacji i reprezentowanych przezeń instytucji, przedsiębiorstw, spółdzielni.

— Serdecznie dziękujemy za rozmowę i składamy życzenia sukcesów w pracy nad dalszym rozwojem tarnowskiej wsi.

Rozmawiał: ZYGMUNT KOPER

ZMW-owskie inicjatywy



Tarnowska organizacja ZMW jest inicjatorką wielu ciekawych przedsięwzięć godnych rozpowszechnienia nawet na skalę krajową, chociażby tu wymienić otwarcie Klubu „Kontynenty”, zawiązanie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, cykl spotkań z przedstawicielami ambasad DRW, ZRA, Maroka, przedstawicielami ONZ d/s FAO. Też z inicjatywy ZP ZMW powstał tzw. „latający uniwersytet” oraz rozpoczęło działalność studium afrykanistyczne. Młodzież z terenu miasta i powiatu przeprowadziła zbiórki pieniężną na rzecz walczącego Wietnamu, której płon w wysokości prawie 8 tysięcy złotych przekazała ub. roku na ręce charge d'affaires, stałego przedstawicielstwa NFW Wietnamu Południowego w Polsce Le Hoanha.

Zdjęcie nasze przedstawia moment spotkania z Le Hoanhem.

(k-t)

Z Kulturą na co dzień

— W okresie dotychczasowej działalności Związek Młodzieży Wiejskiej w naszym regionie, zawsze przywiązywał wielką wagę do pracy k-o.

Wiele kół zaczyna swój start organizacyjny zazwyczaj od zorganizowania zabawy, założenia zespołu artystycznego, uporządkowania świetlicy. Pracy tej towarzyszy troska o właściwy wybór treści ideowo-wychowawczych i emocjonalne ich przeżywanie. a wymownym tego przykładem jest tendencja do unowocześniania form spędzania wolnego czasu. Rozwijaniu tych form służą kluby „Rolnika” i „Ruchu”, których działa łącznie na terenie powiatu 49. W tych placówkach młodzież współdziała z towarzyszami z POP, członkami ZSL, KGW, OSP, Kolek Rolniczych na rzecz kulturalnego ożywienia wsi, zapewnienia ich mieszkańcom godziwej rozrywki.

Wspomniane kluby przejawiają jednak lepszą lub gorszą działalność w zależności

od angażowania się społecznego aktywu kulturalnego, dlatego też otwarcie należy stwierdzić, że bardzo słabą stroną tych placówek jest praca społecznych rad klubów. Koła ZMW muszą więc zwrócić większą uwagę na dobór aktywu społecznego do rad klubowych i przejąć odpowiedzialność za właściwą, dobrze programowaną ich pracę.

Pomimo wielu niedociągnięć na tym polu, jest spora liczba klubów mogących poszczycić się dobrą działalnością. Największe osiągnięcia zanotował Klub Rolnika w Cieżkowicach — zdobywca I miejsca w województwie w konkursie „Najlepszy Klub Wiejski w 1968 roku”, laureat nagród wojewódzkich w latach ubiegłych. Do czołowych klubów w województwie należy również Klub „Ruch” w Ilkowicach, laureat tego samego konkursu. Do dobrze pracujących należą kluby Rolnika w Jastrzebi, Koszycach Wielkich, Gromniku, Lichwinie, Ryglcach, Łętowicach, Pławnej, a spośród klubów „Ruch” — w Zalasowej, Łęgu Tarnowskim, Pleśnej, Koszycach Małych. W osiągniętych sukcesach tych placówek znaczący udział mają działacze: Janina Gałek, Barbara Hotłoś, Barbara Kuźmińska, Stanisław Dudek, Jadwiga Bedus, Janina Zagórska, Helena Skalak, Aleksander Skrobacz, Zofia Pawłowicz, Bolesław Król oraz członkowie Zespołu d/s Klubów przy ZP ZMW.

W działalności kulturalno-oświatowej możemy się poszczycić popularyzacją kursu „Bliziej teatru”, w którym w roku 1968 uczestniczyło 131 kół tarnowskiej organizacji ZMW (w obecnie trwającym konkursie udział ich wzrósł do 143). Koła te zdobyły szereg wyróżnień krajowych i wojewódzkich. Do wyróżniających się ogniw związku w amatorskim ruchu artystycznym należą koła w Bogumiłowicach — Wierchosławicach, Cieżkowicach, Jastrzebi, Jodłowie Tuchowskiej, Zalasowej, Koszycach Małych, Błoni.

Szerszy kontakt z teatrem wpływa na powstawanie wiejskich zespołów dramatycznych. O takim oddziaływaniu można mówić np. w Jastrzebi, Jodłowie Tuchowskiej, Bogumiłowicach-Wierchosławicach, Cieżkowicach, Zalasowej. Coraz większy udział naszych członków notujemy w konkursach recytatorskich, cieszy też ścisły kontakt kół ZMW z bibliotekami gromadzkimi.

Z działalnością k-o łączy się również rozwój sportu masowego, turystyki, a w tej dziedzinie należy wyróżnić koła w Smiglinie, Zbylitowskiej Górze, Łukowej, Łęgu Tarnowskim, Radłowie, Koszycach Małych.

Dużo spodziewamy się po ogłoszonym przez Zarząd Główny festiwalu kulturalnym, który potrwa do lutego 1970 roku. Ma on na celu ożywienie pracy k-o w naszych szeregach, poszukiwanie atrakcyjnych form tego działania, uaktywnienie społecznego ruchu organizatorów życia k-o we wsi. W ramach festiwalu organizujemy imprezy artystyczne i oświatowe, konkursy, olimpiady, jesteśmy też w stadium przygotowań do pierwszych turniejów wsi.

Nowości wydawnicze

● BIOMEDYCZNE PRZYZRĄDY POMIAROWE — R. ZIMMERMANN. Omówiono tu zasady fizyczne, działanie i konstrukcję przyrządów elektronicznych stosowanych w medycynie i biologii do pomiarów układu krążenia, czynności oddychania, aktywności biologicznej w dziedzinach elektroencefalo- i elektromiografii, elektrokortikografii, elektrookulografii, elektrogastrografii. WKiŁ, str. 678, 100 zł.

● PODSTAWY BIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ — STRUKTURA I FUNKCJA KOMÓRKI — A. G. LOEWY, P. SIEKEVITZ. Celem książki znanych biochemików amerykańskich jest ukazanie pasjonujących odkryć molekularnej biologii komórki. Zapewnia ona czytelnikowi trwale podstawy umożliwiające wnikiwanie w różnorodne zjawiska zachodzące w świecie żywym. PWN, str. 294, 20 zł.

Uroczystość wręczenia legitymacji nowym członkom ZMW w Technikum Ogrodniczym w Gumniskach.



W kole ZMW „Gumniskach”

— Uporządkowaliśmy teren bazy w Szynwałdzie, posadzili drzewa, urządzili kwietniki i zieleńce — mówi, wskazując ręką dzieło ZMW-owców — społeczny inspektor pracy GS Gumniska — Eugeniusz Słowik. Również sam należy do tej organizacji, a nawet przewodniczy kołu spółdzielczemu, jest członkiem plenum ZP ZMW. Ale to nie wszystko, Słowik sekretarzuje Ra-

nich załatwili właśnie członkowie ZMW. Słyszałem pochlebne opinie o dobrej robocie młodych spółdzielców. Są zaangażowani całym sercem w sprawy GS, zresztą mają swych przed stawicieli w radzie zakładowej i nadzorczej, mogą więc na co dzień interesować się wykonaniem zadań planowych, co pozostaje ich szczególną troską. Władze spółdzielni nie pozosta-

Szkoła młodych działaczy

dzie Nadzorczej GS, a w pracy zawodowej pełni funkcję kierownika jednego z działów. Chociaż w spółdzielni spędził już 14 lat, jest jeszcze młody, lat tych nie stracił, zdobył zawód, stał się działaczem, uzyskał awans, słowem przeszedł dobrą szkołę. A to w takiej GS bardzo się liczy, bo spółdzielnia z siedzibą na tradycyjnie zwanym „Burku”, toż to już kombinat handlowo-usługowy, z 70 placówkami, działa na 1/3 części powiatu tarnowskiego. A co znaczą podmiejskie wsie nie trzeba nikomu udowadniać.

Dzisiaj Słowik to co nauczył się w spółdzielni przekazuje innym. Nie jest ich wielu, razem zaledwie 17 osób, tyle bowiem członków liczy spółdzielce koło ZMW. Ale to co robią, znajduje uznanie u starszych i przynosi korzyść spółdzielni. Chcą być przydatnymi stąd to ciągle podejmowane czynności jak choć by ten o którym mówił na wstępie Słowik, czy podobne w Woli Rzędzińskiej przy tamtejszej piekarni.

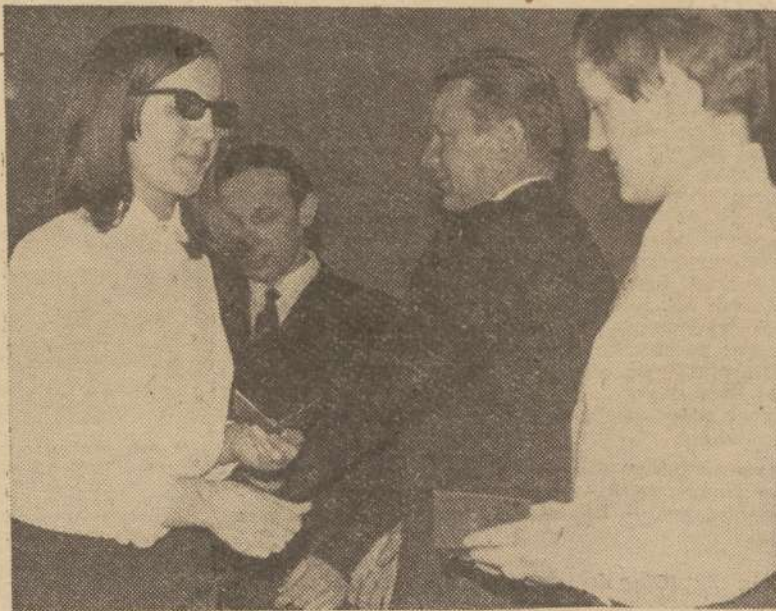
— Na ZMW-owców można liczyć — to są słowa prezesa GS Tadeusza Okaza.

To przecież onj swoje niedziele spędzają na wsi, popularyzując ideę kontraktacji i zawierając umowy z rolnikami. Obliczono, że 50 proc. tych ostat-

wiają ZMW-owców samych — pomogą, poradzą. Nie ma zebrania koła, aby w nim mówić się, że gdy przebywa wśród młodych to mu ubywa lat... Można o tym twierdzić co się chce, ale jest faktem, że młodzi znaleźli wspólny język z władzami spółdzielni, bo i wiceprezes Kazimierz Buszek znajduje czas dla ZMW-owców.

Tym to wszystko cenniejsze, iż koło ZMW w spółdzielni powstało ledwie rok temu. ZMW-owcy z GS są samokrytyczni, widzą w swej pracy luki, mają ambitne plany m. in. planują dalszy wzrost szeregów członkowskich (zwłaszcza wśród sklepowych), powołanie sekcji sportowych, atrakcyjne wycieczki. Prezes Okaz dopowiada jeszcze, aby organizacja nawiązała kontakt z kołami ZMW w tych wsiach, gdzie działają kluby rolnika, celem ich większej aktywizacji. Służna jest myśl i na pewno ambitni ZMW-owcy włączą ją do swego programu działania, a jego realizacja będzie dalszym etapem ich socjalistycznej edukacji, o co szczególnie chodzi w pracy każdego ognia organizacji młodzieżowej.

(Zyk)



Budują szkołę w Pławnej

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Za chwilę opuścimy mieszkanie nauczycielskie, przejdziemy większą drogą i znajdziemy się na boisku sportowym.

Prezes Zaremba zatacza ręką obszar, na którym stanie już niebawem piękna szkoła, teraz dzieci odbywają tutaj zajęcia z wychowania fizycznego.

— Będzie ona składać się z 6 izb lekcyjnych, 9 innych pomieszczeń, jak gabinety i pracownie, sali gimnastycznej, 2 mieszkań nauczycielskich — wylicza powoli przewodniczący Zarządu Powiatowego. Szkoła będzie mogła pomieścić 320 uczniów. Młodzi nie są sami. Znaleźli do tych poczynąć dobrego partnera i stąd nastąpiły zmiany w opracowaniach projektowych, zmierzające do wybudowania okazalszego obiektu, którego koszt wyniesie 3,1 mln złotych. Tym partnerem młodych jest tarnowska WSS, która w Pławnej widzi własny ośrodek kolonijny, włożone więc w budowę szkoły pieniądze będą jej procentować latami. Pomogą mieszkańcy wsi, instytucje wspólpracujące z rolnictwem, ma być powołany wiejski zespół wypału cegły, do przekazania pewnych subwencji szykuje się SFBSiI, bez przerwy wpływają wpłaty od kół ZMW.

Moi rozmówcy wysuwali sugestie, iż czyn ZMW-owców winien poprzeć tarnowski kombinat chemiczny, jako że Pławna to teren opiekuńczy tych Zakładów. Na pewno kombinat nie poskąpi pomocy tej pięknej inicjatywie.

Tymczasem już teraz wylaniają się kłopoty co może mieć wpływ na terminowe rozpoczęcie pierwszych prac — przyszły rok — bowiem sprawa idzie o most, ten sam, który kiedyś oddawano z tak wielką pompą. Dzisiaj jest on zepsuty, na pewno nie przejedzie nim samochód wyładowany materiałami budowlanymi, do zwózki których szykuje się już komitet społeczny. Jeszcze teraz kiedy suchy przejechałby po prostu przez rzekę, ale później będzie się liczyć tylko most. Władze gromadzkie muszą tutaj udzielić szybkiej pomocy, której społecznicy z ZMW w Pławnej mogą o tyle oczekiwać, że przewodniczący GRN w Cieżkowicach Zbigniew Kuropatwa i prezes tamtejszej GS Jan Broniek — to również jedni z grona zaprzysięgłych zwolenników tego ambitnego przedsięwzięcia.

ZMW-owcom trzeba będzie jeszcze nieraz pomagać ale warto, bo ich czyn, który nie ma równego w kraju, ma walor wysoce humanitarny i świadczy o wielkim zaangażowaniu młodych w codzienne, niejednokrotnie bardzo trudne sprawy naszej rzeczywistości.

ZYGMUNT KASPEREK

„Harnasie” w Świerczkowie

Zwykle wtedy, gdy uświadomimy sobie, że to właściwie już po lecie, że zaczyna się piękna, złota, polska jesień, wtedy otwierają się szeroko drzwi wszystkich przybytków kultury zapraszających do wnętrza. Również Zakładowy Dom Kultury zaprasza do swych starych murów wszystkich pracowników Azotów i ich rodziny i przygotowuje dla nich atrakcyjne propozycje programowe. Zwiastunem nowego, chyba dobrego sezonu będzie inauguracyjny występ Zespołu Pieśni i Tańca „Harnasie” z Poronina. Zespół ten uzyskał w ubiegłym roku „Srebrną Ciupagę”, w czasie „Tatrzańskiej Jesieni”.

Zaprezentuje on folklor tatrzański, fragmenty wesoła tatrzańskiego. W czasie występu będziemy podziwiać tańce zbojnickie, tańce ozdowe, krzesane, charakterystyczne „spiwki” tatrzańskie i zbojnickie.

Żywy, ciekawy folklor góralski ma w naszej załodze wielu zapalonych wielbicieli, którzy powinni gremialnie uczestniczyć w imprezie zapowiadanej na dzień 21 września, godz. 18 w auli Technikum Chemicznego.

Bilety wstępu w bardzo przystępnej cenie 5 zł są do nabycia w sekretariacie Domu Kultury. Niska cena biletów jest spowodowana tym, że zespół ten przyjeżdża w rewidzie za występ naszego zespołu „Świerczkowiacy” w Nowym Targu. W czasie koncertu inaugurującego nowy sezon kulturalno - oświatowy w naszym środowisku, zostaną wśród publiczności rozlosowane atrakcyjne upominki.

Joł.

ZYWE TEMPO ŻYCIA społecznego w jubileuszowym roku obchodów 25-lecia PRL znalazło swoje odbicie w rozwinięciu pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą w szkołach, drużynach harcerskich, zakładach pracy, placówkach kulturalno-oświatowych i opiekuńczo-wychowawczych, czy wreszcie lokalnych środowiskach mieszkaniowych.

Organizatorom „Karnawału Młodości” w naszym środowisku zależało na zrealizowaniu koncepcji wychowania społecznego i obywatelskiego dzieci i młodzieży polegającej na czynnym włączaniu ich w nurt życia społecznego, na zespołowym działaniu instytucji wychowujących — rodziny, szkoły, organizacji młodzieżowych, zakładów pracy, placówek kulturalno — oświatowych itd.

Jak wskazują wyniki osiągnięte w naszym środowisku w ramach „Karnawału Młodości” cel ten udało się organizatorom, na których czele stał Jerzy Szawica, osiągnąć.

Na podkreślenie zasługuje cała plejada pięknych imprez, które odbywały się w tym czasie a szczególnie inauguracja „Karnawału Młodości” w której uczestniczyło około 2500 młodzieży, przemarsz pochodzie przebierańców, występ artystyczny zespołu ze szkoły podstawowej nr. 20, konkurs wiedzy o filmie oświatowym zorganizowany przez Dom Kultury, konkurs na najefektowniejszy strój w pochodzie przebierańców również przygotowany przez ZDK.

Warto także przypomnieć piękny i niezapomniany program jaki zaprezentowa-

„KARNAWAŁ MŁODOŚCI” — zakończony

wał dzieciom i ich rodzicom zespół „Dzieci ze Skolwina”. Szczeciński zespół znany w całym kraju sprowadził do naszego środowiska również Dom Kultury. Dzięki imprezom „Karnawału Młodości” rozwinęły skrzydła zespoły Domu Kultury — akordeonistów, teatrzyku kukiełek, chóru młodzieżowego i młodzieżowy zespół taneczny.

Warto podkreślić szczególną rolę szkół w organizowaniu zawodów i turniejów sportowych, konkursów piosenkarskich i recytatorskich, spotkań z działaczami politycznymi i społecznymi, podróżnikami, historykami a szczególnie historykami miasta Tarnowa. Bardzo bogaty dorobek „Karnawału Młodości” obserwuje się w zakresie czynów społecznych. Przy realizacji takich czynów jak uporządkowanie terenów wokół szkół, zbiórki makulatury, złomu, naprawa sprzętu szkolnego i tym podobnych pracowało około 4000 dzieci.

Dziś, kiedy do zakończenia karnawałowych imprez

pozostało już tylko rozdanie nagród najlepszym z najlepszych warto podkreślić trud i wysiłek poniesiony przy organizacji imprez karnawałowych w okresie kwiecień-wrzesień br.

W szkole nr. 8 najwięcej wysiłku włożyli Janina

Prażuch, Krystyna Wywroń, Władysława Kurczak, Anna Fiegieł. Ze szkoły nr 17 należy wyróżnić Barbarę Gębską, Marię Kaliścińską i Wiesławę Łozińską. Ze szkoły nr 20 Genowefę Małulę, Janinę Skrzywanek, Julię Wiśniowską i Władysława Kazimierczyka, a z Zakładowego Domu Kultury Marię Ziębę i Józefa Postawę.

Należy jeszcze dodać, że z imprez Karnawału Młodości pozostał w środowisku trwały dorobek w postaci kilku dobrze zapowiadających się zespołów artystycznych, solistów, a także adeptów różnych dziedzin sportowej działalności.

Na koniec nasuwa się wniosek, że „Karnawał Młodości” był pożyteczną inicjatywą i dobrze przysłużył się srebrnym godom naszej Ojczyzny.

Joł.

Mini - festiwal folklorystyczny

Nie trzeba było jechać aż do Zakopanego, by obejrzeć występy II Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich, bo wystarczyło wybrać się któregoś wieczoru w ub. tygodniu do Amfiteatru Letniego DK FSE „Tamel”. Występowali tam przez cztery dni pod rząd zagraniczne zespoły pieśni i tańca, racząc tarnowian oryginalnym, bajecznie kolorowym i chwilaami egzotycznym programem.

Tarnowski mini-festiwal folklorystyczny rozpoczął „Francuski Zespół Oceaniczny” z Confolens. Wszystkich uraczyło pełne wirtuozerii wykonawstwo tańców i ich ogromna różnorodność.

Nie zawiedli się ci co przyszli obejrzeć zespół radziecki z Dagestańskiej Autonomicznej SRR. Goście wykonali tańce sprzed 300 — 400 lat, ale jak to robili, z dynamizmem, ogromną żywiołowością, tempem. Był to pokaz mistrzowskiego kunsztu i zarazem niespotykanej egzotyki. Mogła podobać się solistka N. Niemirowa, zasłużona oklaski zbierał muzyk grający na ludowym instrumencie — kamuzie. Warto dodać, że kobiety tańczyły w strojach ważących — bagatelka — 10 kilogramów. Występował jeszcze zespół pieśni i tańca „Jaworina” z Rożnowa na Morawach i 75- osobowa grupa artystów z Ukrainy. A więc mieliśmy imprezę jakiej dawno nie oglądaliśmy w naszym mieście, a może w ogóle nie było jeszcze takich koncertów w Tarnowie. Tym większe brawa należą się organizatorom występów — Domowi Kultury FSE „Tamel”. Nasz Dom Kultury zakupił 200 kartetów na owe koncerty i rozprowadził wśród załogi.

(Zyk)

Urodziwe członkinie zespołu radzieckiego w jednym z tańców dagestańskich.

Fot. J. Bergman

ROZRYWKI UMYŚLOWE

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) powieść Gorkiego, 5) pieśń naszych sąsiadów, 9) prawy dopływ Warty, 11) przyprawa do potraw, 12) umożliwiają obserwację w ukryciu, 16) przypomina małego niedźwiadka, 18) rzeka w Syberii Zach., 20) symbol sodu, 21) do paczek, 24) przy drodze, 25) ryba, 26) wydobywa się z krateru, 27) uczesanie, 28) modne u mężczyzn, 30) miejsce spacerów, 32) rzeka w ZSRR, 33) matka Zeusa, 34) symbol niklu, 37) symbol pierw. chem. o l. atom. 60, 38) zandarm turecki, 41) pospolity szkodnik sadów, 43) świder, 44) imię żeńskie, 46) do butów, 47) bogini mądrości.

PIONOWO: 2) inicjały poety i historyka polskiego, 3) pagórek powstały z nawarstwiania się szczytków osad, 4) trzymasz w marszu, 6) część twarzy, 7) wąż, 8) litera fonetycznie, 10) rzeka w Połsce, 13) pierw. chem. o l. atom. 45, 14) imię żeńskie, 15) partnerka pierrotta, 17) orszak konny, 19) naczynie na benzynę, 20) faza księżycy, 22) bezpieczniki, 23) zwierzę domowe, 24) urządzenie radiolokacyjne, 29)

wschodnie imię męskie, 31) zwierzę północy, 35) wawóz, 36) dumny ptak, 38) plac tenisowy, 39) na ziemniaki, 40) gra w karty, 41) pięknie śpiewa, 42) piwo angielskie, 43) symbol baru, 45) inicjały autora powieści „Ditta”.

Rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych prosimy nadsyłać na adres redakcji DO DNIA 29 WRZESNIA BR.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci BONU TOWAROWEGO.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 34 (256)

POZIOMO: start, ambra, rok, Ala, itr, szaman, tunika, mi, Spa, er, Kwisa, koala, Ra, ar, stopa, akord, la, mak, as, kwarta, antaba, ais, wio, luk, wiano, Ajaks.

PIONOWO: Aramis, trans, Akita, Borneo, rysik, skala, la, Tu, ami, Ira, Pi, nit, ara, kra, lir, sokół, Ola, parada, pa, katoda, osa, Diana, masło, kawka, sokół, Ola.

Nagrodę w postaci bonu towarowego za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymuje JANUSZ FIGUS, Tarnów — 3, ul. Langiewiczza.

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się w redakcji.



się do znajomej i coś jeszcze wypili. Kiedy około 21-szej wracali do domu byli kompletnie pijani. Oskarżony włączył światło krótkie, mógł więc widzieć drogę przed sobą co naj-

mniej na 30 metrów. Mimo to jechał z szybkością około 100 km/godz. W czasie jazdy siedzący na tylnym siedzeniu kuzyn wskutek opiłstwa najspokojniej spał.

W tym samym czasie, — tą samą drogą jechało z pracy na rowerach dwóch osiemnastoletnich chłopców. Uszyli najpierw warkot motoru, a w chwili później zobaczyli balansując na całej jezdni słabego światła jadącego motocykla. Domyślając się, że motocyklista jest chyba pijany postanowili mu się usunąć z drogi. Jednemu z nich udało się wjechać do rowu, drugiego w momencie później dosięgła śmierć pod kołami motocykla.

Oskarżony do zarzuczonego mu przestępstwa przyznaje się, choć próbuje

zmniejszyć rozmiary winy. Jednak dowody są dla niego druzgocące. W czasie przemówień prokuratora i obrońcy wielu ludzi siedzących na sali płacze. Zabity był jedynym dzieckiem

dwojga starych już ludzi, ich tragedii więc nie sposób wymierzyć słowami. Na rozprawie przeżywają po raz drugi śmierć kochanego dziecka.

Za oskarżonym siedzi jego matka i dalsza rodzina. Sparaliżowany ojciec i brat pozostali w domu. Gdy pa-

dał na żądanie prokuratora, co do wymiaru kary twarz schorowanej matki oskarżonego szarzeje z przerażenia. Twarze rodziców zabitego są nieruchome, jak pośmiertne maski.

Oskarżony znów skrył za dłońmi twarz. Przez palce przeciekają łzy.

Sąd udaje się na naradę. Na sali półgłosem snują się przypuszczenia, co do kary, jaka czeka oskarżonego. Po kilku minutach sąd znów wchodzi. Oskarżony skazany zostaje na

karę pięciu lat więzienia za nieumyślne zabicie czło-wieka.

Rozgorączkowany tłum wychodzi na korytarz i na ulicę.

A w tym czasie wywołano sprawę następną. Na ławie oskarżonych zasiada czterech młodzieńców, a za nimi rodziny. Przy stołach czterech obrońców. Rozpoczyna się nowy proces. Tym razem o chuligańskie pobicie kilku osób. Oskarżeni do zarzucanych już przez Prokuraturę przestępstw nie przyznają się. Owszem, byli podpiici, ale w drodze z baru do domu nikogo nie zaczepiali i nie bili. Przed sądem przewija się jednak plejada świadków, z których niektórzy na własnej skórze odczuli ból zadany im sprężynami i kółkami przez rozwydrzonych młodzieńców. Proces trwa około trzech godzin. Na koniec wyrok. Kary są surowe. Każdy z młodzieńców idzie na rok do więzienia.

W sumie po pięciu godzinach opuszczamy salę. Sąd w tym czasie rozpatruje już trzecią sprawę.

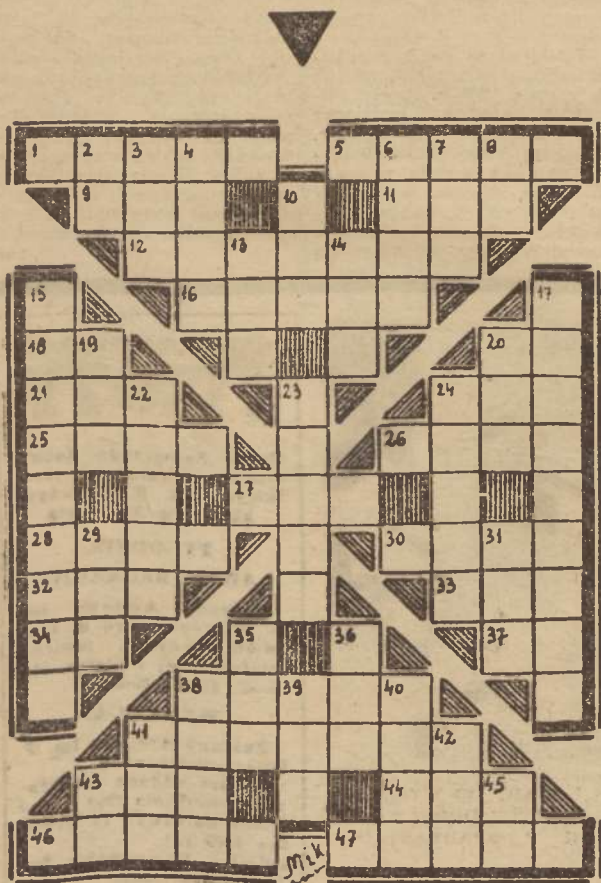
I w tym wypadku po-pelniono przestępstwo na skutek nadużycia alkoholu. **OBSERWATOR**

Skutki wódki

Wydawałoby się, że z początkiem września w sądach panuje cisza, jako że większość spraw karnych umorzono na mocy ustawy amnestyjnej. Tak jednak nie jest. Korytarze i sale rozpraw zapchane są jak dawniej, a tylko wokandy zawierają mniej spraw. Gdy sekretarka wywołuje pierwszą sprawę wchodzi na salę.

Oskarżonym jest dwiętnastoletni chłopiec o wzbudzącej sympatii po-wierzchności. Gdy sędzia czyta akt oskarżenia, oskarżony zasłania twarz rękami. Zarzut ma poważny.

W czerwcu br. pewnego popołudnia wyjechał motocyklem na przejażdżkę. Po drodze spotkał kuzyna, który również zastanawiał się, co zrobić z wolnym czasem. Na początek pojechali do baru, gdzie wypili około litra. Stamtąd udali



▼ SPORT ▲ SPORT ▼ SPORT ▲ SPORT ▼ SPORT ▲

Nasz komentarz sportowy

Teraz albo nigdy!

Takiego obrotu sprawy nikt się nie spodziewał. Piłkarze „Unii” po raz czwarty z rzędu schodzą z boiska pokonani. Swą grą ani przez chwilę nie przypominają zespołu sprzed dwóch lat.

Czy w tej sytuacji mają szansę na utrzymanie się w II lidze? I tak i nie. Wszystko zależy będzie od najbliższego, środowego pojedynku na własnym terenie z Hutnikiem Nowa Huta i od meczu z ŁKS z Łodzi. O ile w tych dwóch meczach nie zdobędą 3 punktów to muszą przygotować się na najgorsze. Aby nie być złym prorokiem dyktować o tym będziemy później.

Nie wiedzie się również piłkarzom Tarnowa w krakowskiej lidze okręgowej i

XIII Spartakiada Zakładowa

Brawo siatkarze Biura Projektów

Zakończyły się rozgrywki piłki siatkowej przeprowadzane w ramach spartakiady zakładowej. W wyniku eliminacji spośród kilkunastu zespołów do finału zakwalifikowały się 4 drużyny. W turnieju finałowym najlepszym zespołem okazali się siatkarze Biura Projektów, którzy wygrali wszystkie swoje finałowe mecze. Najczęściej grali w składzie: K. Ważny, J. Ruda, J. Zieliński, M. Kuczkowski, H. Świątek, J. Gwizdak, W. Mróz, L. Parzyka.

Oto wyniki turnieju finałowego: SOWI — Remonty suwnic 2:0, Biuro Projektów — Półspalanie 2:1, Biuro Projektów — Remonty suwnic 2:0, SOWI — Półspalanie 2:0, Biuro Projektów — SOWI 2:1, Półspalanie — Remonty Suwnic 2:1. A więc mistrzem spartakiady zakładowej w siatkówce na rok 1969 został zespół Biura Projektów przed SOWI, Półspalaniem i Remontem Suwnic.

Obecnie na stadionie ZKS Unia trwają rozgrywki piłki nożnej w ZAKŁADOWYCH LIGACH PIŁKARSKICH. Oto wyniki:

I LIGA
PCW — SOWI 0:2
Energetyczny — Chłor 2:0

II LIGA
Elektryczny — Pomiarowy II 3:0
Biuro Projektów — Główny Mechanik 3:0

Rozgrywki te cieszą się dużym zainteresowaniem na każdy mecz przychodzi wielu kibiców. Wszystkie mecze są zaciekłe, a poziom zawodów jak twierdzą organizatorzy jest znacznie wyższy niż w ubiegłym roku.

(Sj)

DOBRA FORMA SIATKARZY

Siatkarze tarnowskiej Unii przez dwa tygodnie trenowali w Łomnicy na specjalnym zgrupowaniu przed rozpoczęciem sezonu. Wkrótce rozgrywkami. Jak nas poinformował kierownik sekcji mgr inż. M. Skop, wszyscy uczestnicy obozu trenowali z zapalem i wydaje się, że do rozgrywek są odpowiednio przygotowani. Nasi siatkarze zbliżający się sezon traktują poważnie i oczywiście zamierzają przypuścić generalny szturm, by zdobyć mistrzostwo ligi okręgowej i na wiosnę walczyć o II ligę. Czy to się uda — trudno powiedzieć, bowiem stawka jest wyrównana a o zwycięstwo nie będzie łatwo. Niemniej jednak liczymy na naszych siatkarzy.

TURNIEJ O PUCHAR BESKIDÓW

Ciezarowcy Stali M- przygotowują się już do wielkiej

imprezy ciężarowej, jaką będzie turniej o Puchar Beskidów. Impreza ta przeprowadzona zostanie w Tarnowie, a udział w niej wezmą ciężarowcy z trzech województw. Spodziewany jest przyjazd około 150 czołowych zawodników tej dyscypliny sportu.

Zespół ciężarowców Stali M-7 aktualnie walczy w lidze międzywojewódzkiej i w przyszłym miesiącu meczem z Lublińską zainauguruje sezon. Warto dodać, że tarnowscy ciężarowcy w bojach o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej w ubiegłym sezonie zajęli III miejsce. Działacze sekcji poważnie liczą na swoich młodych wychowanków, którzy dali już dowody dobrego przygotowania, a ostatnio na obozie kondycyjnym kilku z nich pobiło swoje rekordy życiowe.

DZIĘKUJEMY...

za pozdrowienia, które przesyłali nam:

● pracownicy SOWI z wycieczki w Bieszczady.

● Danuta Kot i Danuta Mysiak z Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży we Wrocławiu.

● Michał Zaremba z Kijowa.

● Ryszard Fiedorako z Warwy.

Nieporozumienie

W numerze 36 (258) „TA” zamieściliśmy notatkę pt. „Zaniedbana sekcja”. Korespondencję w tej sprawie nadesłał członek zarządu Krakowskiego Okręgowego Związku Koszykówki Jacek Dyrłaga.

Chodziło nam o „Unię”

Czytamy w niej m. in.: „...W związku ze zbliżającym się sezonem koszykówki 69/70, pragnę poinformować, że drużyna SKS „Tarnovia” w nadchodzącym sezonie grać będzie w lidze okręgowej, bowiem w ubiegłym sezonie po zajęciu drugiego miejsca w rozgrywkach klasy „A” uzyskała awans... Awans do ligi okręgowej uzyskali również juniorzy SKS „Tarnovia”. W czerwcu br. odbyły się w Tarnowie finały Wojewódzkiej Spartakiady Koszykówki

Juniorów, w których pierwsze miejsce zajęła drużyna SKS „Tarnovia”... Pragnę również poinformować, że w Tarnowie istnieje również drużyna koszykówki MKS MDK, która uczestniczy w rozgrywkach juniorów... Ze względu na zdobycie dla koszykówki w Tarnowie jak największej zwolenników i kibiców, proszę o zamieszczenie tych kilku informacji”.

Dziękujemy za nie serdecznie i dodajemy, że chodziło nam (notatka mówi o tym wyraźnie) o sekcję piłki koszykowej tarnowskiej „Unii”, która od lat nie robi postępów. Powodem tego jak wspominaliśmy, nie jest brak opieki, ale dość istotnym, jest brak opieki i zainteresowania ze strony kierownictwa klubu.

ZETKA

krakowskiej „A” — klasie. „Tarnovia”, mimo chwalebnych zwycięstw z Fablokiem (na jego terenie), nadal okupuje jedno z ostatnich miejsc w tabeli. Zresztą nie lepiej jest z rezerwą „Unii”. Ciekawą nas więc lokalne derby, które odbędą się 25 bm. na stadionie Tarnovii.

Również i piłkarze zasłużonego klubu Tarnowa — Metalu zajmują przedostatnie miejsce w tabeli „A” — klasy.

Trudno znaleźć przyczynę kryzysu tarnowskiej piłki nożnej. Być może zechcieliby się na ten temat wypowiedzieć sami piłkarze, kibice, działacze. Zapraszamy do dyskusji!

Osiadłymi nam ostatnią niedzielę żużlowcy. W końcowej fazie rozgrywek odnieśli drugocenne zwycięstwo nad samotnym do niedawna liderem — Zgrzebłarkami. Napawa to optymizmem przed meczem w Lesznie. Od niego bowiem zależy, która Unia zostanie mistrzem i beniaminkiem ekstraklasy.

ROMAN OSUCH

Aby zabłysła im gwiazda

Już od jutra obchodzić będzie swój jubileusz. Wychowała kilka pokoleń młodych, zdrowych fizycznie dziewcząt i chłopców na dzielnych, cenionych ludzi, wśród nich nauczycieli, inżynierów, lekarzy, zecerów, dyrektorów — ludzi nieomal każdego zawodu. Najstarsi z jej wychowanków są dziadkami, a najmłodsi to często wnukowie i ich rówieśnicy.

Chodziła niegdyś w glorii stawy, a jej wychowanków znała cała Polska, niektórzy nawet Europa.

Jak chyba zgadł każdy z Czytelników, mowa o Tarnovii, pierwszym klubie Tarnowa, który swą działalność rozpoczął 60 lat temu. Z racji swego pierwszeństwa, patriotycznej działalności podczas zaboborów, sławie jaką nie tylko sobie, ale i miastu zyskała, zdobyła sobie sympatię

szerokich rzesz kibiców całego Tarnowa, a i okolic także.

Mimo skromnej roli, jaką klub teraz odgrywa w kraju, a nawet w mieście, nie opuścili go wierni sympatycy, którzy nadal wierzą, że gwiazda Tarnovii jeszcze za jasnieje. Właśnie ci ołtarzy i wierni kibice są chyba jedną z najcenniejszych wartości klubu. Oni przekazują żywą legendę słynnej ognistej sekcji piłkarskiej, dla której nie było silnych, zwłaszcza na własnym boisku.

Sila przekazu legendy oddziałuje na wyobraźnię. Dlatego można wierzyć, że jeśli nie dziś, to jutro czy pojutrze gwiazda klubu znowu zabłyszni, nie dzięki cudowi, lecz w wyniku ambitnej pracy podsyconej obrazem świetnej przeszłości, czego Tarnovii, kibicom i sobie życzy

Old boy

BOKSERZY PRZED SEZONEM

Już 28 września po kilkumiesięcznej przerwie na tarnowskim ringu zobaczymy pięściarzy Metalu Tarnów,

leży, że będą mocnymi punktami w drużynie. W kierownictwie sekcji bokserskiej nastąpiły ostatnio pewne zmiany organizacyjne. I tak powstało 3-osobowe kierownictwo w składzie: St.

skończyło. Prawie przez rok dół ten straszny kibiców sportowych oglądających mecze piłkarskie i żużlowe. Wreszcie w lecie z zadowoleniem spostrzegaliśmy, że widac znaczne postępy w pracach

Rozmaitości sportowe

którzy zmierzają z Rokitą Brzeg Dolny. Przypominamy, że pięściarze tarnowscy walcą w grupie eliminacyjnej o wejście do II ligi.

Prawdopodobnie już w pierwszym meczu zobaczymy dwóch nowych, młodych pięściarzy Jerzego Bogdzińskiego i Mariana Słodownika, którzy uczestniczyli w obozie kondycyjno-szkoleniowym w Węgierskiej Górce. Jak nas poinformował trener pięściarzy T. Arian, młodzi pięściarze zapowiadają się dobrze i spodziewać się na-

Reczek, St. Pietrzyk, i K. Chowaniec.

INWESTYCJE SPORTOWE ZKS UNIA

W ubiegłym roku z entuzjazmem donosiliśmy, że już na wiosnę 1969 r. mecze piłkarskie oglądać będziemy przy elektrycznym świetle. Brygady robotników działarsko zabrały się do pracy i po kilku dniach wykonany został głęboki wykop na fundament pod słup oświetleniowy. Na tym, niestety, się

budowlanych. Dół już przestał straszny, wykonano potrzebny betonowy fundament i wkrótce przystąpi się do budowy następnych. W fazie wykonawczej znajduje się „Dom ciężarowca”, gdzie przeprowadzane są już zabiegi upiększające. Ponadto nieprzerwanie pracują parki na miejscu, gdzie powstanie kryte sztuczne lodowisko. Mamy nadzieję, że nasze sportowe inwestycje przebiegać będą zgodnie z ustalonym harmonogramem. (Sj)



JESZCZE SEKUNDA... GWIZDEK I START DO WYSCIGU NA 30 M. W PŁYWAŁNI „DOMU SPORTU” ODBYŁY SIĘ ZAWODY PŁYWACKIE W RAMACH V SPARTAKIADY WOJEWÓDZKIEJ.

Fot. J. Iwański

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-53.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 15 września 1969 r. Podpisano do druku 18 września 1969 r. DRUK: Hrzemowski Zakłady Graficzne. E-3